KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 18 STYCZNIA 1931 R. | Nr. 14.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Ostatnia rata
DŁUGU WŁOSKIEGO.

WARSZAWA, 17-1. (Tel. wł.) W dniu 21 grudnia r. ub. Min. skarbu przekazało rządowi włoskiemu ostatnią ratę z tytułu należności za dług wojenny, zaciągnięty przez Polskę wobec Włoch. Dług ten wynosił 100 miljonów lirów i został zaciągnięty w okresie wojny światowej, oraz w pierwszych latach istnienia odrodzonego państwa. Ostatnia rata wynosiła 10 milj. zł.

Burza nad Berlinem
WIELE OSÓB RANNYCH.

BERLIN, 17-1. Od wczoraj wieczorem nad Berlinem i okolicą szaleje gwałtowna burza, która przybrała charakter orkanu. Szkody wyrządzone we wszystkich dzielnicach miasta są bardzo wielkie.

Wskutek obrywania się murów i upadku szyldów szereg osób odniosło rany. Przed jednem z kin w centrum Berlina 3 kobiety zostały powalone na ziemię przez wyrwaną wskutek burzy wielką tablicę reklamową i odniosły ciężkie obrażenia. Podobny wypadek wydarzył się na Kurfürstendemm, gdzie 5 osób doznało obrażeń.

Najbardziej ciężkie straty i spustoszenia wyrządził orkan w parkach berlińskich i okolicznych lasach, gdzie wielka ilość drzew została wyrwana z korzeniami.

Proces derwiszów
PRZED SĄDEM TURECKIM.

STAMBUŁ, 17-1. Wczoraj rozpoczął się proces derwiszów, którzy spowodowali krwawe zajścia w Menemen. Oskarżonych jest 120 osób. Między niemi znajduje się 10 duchownych i kilku kobiet, również stuletni szeik Essad ze Stambułu, przeor zakonu derwiszów, który spowodował rozruchy.

Szeik spędził 6 nocy na modłach, poczem oświadczył, że po przywróceniu religji w Turcji musi wyruszyć do Damaszku i tam postara się nawracać żydów, a następnie musi wezwać wszystkie mocarstwa europejskie, aby przyjęły nową religję.

Wszyscy oskarżeni podkreślają jednomyślnie, że derwisz uległ obłędowi z powodu używania haszyszu.

Strajk szewców
WE FRANCJI.

PARYŻ, 17-1. W przemyśle obuwiowym w Limoges wybuchł bardzo ostry zatarg. Od kilku dni toczyły się rokowania w sprawie wysokości płac. Rokowania te pozostały bezowocne. Wobec tego wybuchł w jednej z fabryk krótkotrwały strajk demonstracyjny. W odpowiedzi na to dwie wielkie fabryki ogłosiły lokaut, którym zostało objętych 5000 robotników. Zachodzi obawa, że robotnicy innych gałęzi przemysłu poprą żądania szewców strajkiem demonstracyjnym.

ś. † p.

Z REJMANÓW

HELENA BENKE

obywatelka miasta Sosnowca, żona mistrza Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Sosnowcu.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 16 stycznia 1931 roku, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie drogich na zwłok z domu żałoby przy ulicy Będzińskiej 9, do kościoła parafjalnego w Pogoni, poczem na cmentarz miejscowy nastąpi w niedzielę dnia 18 stycznia o godz. 2-giej popoł.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafjalnym w Pogoni, w poniedziałek dnia 19 stycznia o godz. 8 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

853 **MĄŻ I RODZINA.**

W dniu 16 stycznia 1931 roku zmarła

ś. † p. z Rejmanów Helena Benke

OBYWATELKA MIASTA SOSNOWCA,

żona mistrza Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Sosnowcu.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Będzińskiej 9, do kościoła parafjalnego w Pogoni, poczem na cmentarz miejscowy nastąpi w niedzielę, dnia 18 stycznia, o godzinie 2-ej popoł.

Na smutne te obrzędy zaprasza pokrewne cechy i kolegów

890 Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Sosnowcu.

Budżet Min. rolnictwa
w komisji budżetowej.

WARSZAWA, 17.1. (Tel.wł.). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem rozpatrywano budżet Min. rolnictwa.

Budżet referował p. Strojnowski (B. B.). Przemawiał min. Janta-Połczyński, a w dyskusji brali udział pp.: Czetwertyński (Kl. Nar.), Malinowski (Kl. Chł.), Rudowski (B. B.), Nowicki (P. P. S.) i inni.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnego wieczora.

Wzmożona fala konfiskat
za omawianie sprawy brzeskiej.

WARSZAWA, 17.1. (Tel. wł.). W sobotę uległy konfiskacie następujące pisma w Warszawie: „Gazeta Warszawska" za artykuł „O niektórych winowajcach Brześcia", „Robotnik" za artykuł „Przekreślono honor sądownictwa polskiego", sanacyjny „Kurjer Poranny"; „ABC" zostało skonfiskowane za podanie sprawozdania z przebiegu zgromadzenia Koła prawników, poświęconego sprawie brzeskiej. Sprawozdanie to zawierało przemówienie p. Leona Supińskiego, prezesa Sądu Najwyższego.

We Lwowie uległy konfiskacie wszystkie dzienniki za sprawozdania z posiedzenia komisji budżetowej, na którem rozpatrywano budżet Ministerstwa sprawiedliwości. Skonfiskowano także oświadczenie min. Michałowskiego.

B. starosta będziński p. Ołpiński
potłuczony w katastrofie samochodowej.

WARSZAWA, 17.1. (Tel.wł.). W sobotę przed południem na samochód zastępcy komisarza Rządu p. Ołpińskiego, b. starosty w Będzinie, jadącego w sprawach służbowych do Min. przemysłu i handlu, wpadła, jadąc z nadmierną szybkością i nieprzepisowo prowadzona taksówka.

Samochód komisarza Rządu uległ rozbiciu. P. Ołpiński ma silnie potłuczone lewe ramię.

Lokaut 250 tys. tkaczy.

LONDYN, 17-1. Lokaut 250.000 robotników stał się dziś faktem dokonanym. Sytuacja może ulec dalszemu pogorszeniu, a liczba pozbawionych pracy robotników w tej gałęzi przemysłu wzrośnie niebawem, do pół miljona. Straty angielskiego przemysłu tekstylnego, poniesione z tej przyczyny, będą ogromne.

Strzał na dancingu
POŁOŻYŁ TRUPEM URZĘDNIKA.

WILNO. 17-1. Wczoraj w Grodnie na sali dancingowej w jednym z barów podczas zabawy zastrzelony został urzędnik bankowy Borowski Aleksander. Sprawca, który dał do Borowskiego 2 strzały w głowę, korzystając z zamieszania, zbiegł. Władze śledcze wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Gorączkowa budowa okrętów
W DOKACH WŁOSKICH.

Włoskie warsztaty okrętowe, które w ostatnim czasie przeżywały dotkliwy kryzys, przygotowują się do nowej pracy, otrzymawszy wiele nowych zamówień. Pożałowania godnem jest, że chodzi tu o budowę okrętów wojennych.

Doki Odero budują pancernik dla Argentyny i 3 kanonierki-okr. dla Paragwaju, doki Ansaldo budują dwa torpedowce dla Turcji i **trzy okręty wojenne dla Rosji**, doki Orlando budują krążownik dla Argentyny, doki Muggiano dwa torpedowce dla Grecji, doki Pattison dwa małe krążowniki dla Rumunji, doki w Ankonie dwie kanonierki-okręty dla Persji i dwa okręty wojenne dla Urugwaju. doki w Wenecji kilka okrętów bagrowych dla Grecji, doki w Monfalcone dwie łodzie podwodne dla Turcji i dwie dla Niemiec, wreszcie doki rjeckie budują łódź podwodną dla Rumunji.

Oto jak wygląda faktycznie oblicze rozbrajającego się świata.

Wszechsłow. Zlot Sokołów
W PRADZE.

W ostatnich dniach odbywała się w Pradze konferencja sokolstwa słowiańskiego. W posiedzeniu sekcji technicznej, któremu przewodniczył zastępca naczelnika Sokoła czeskiego A. Heller, wzięli udział w imieniu Sokołów polskich p. Sazanowicz i p. Jadwiga Zamoyska; rosyjskich: Manochin, jugosłowiańskich: dr. Bajzejl i Skalarjewa. Tematem obrad były przygotowania do IX Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokołów, który ma się odbyć w Pradze w r. 1932. Uchwalono, że w Złocie tym wezmą udział wszystkie słowiańskie organizacje sokolskie, a to w ćwiczeniach gimnastycznych i w zawodach lekkoatletycznych. Dalej uchwalono uczcić 100-ną rocznicę urodzin założyciela ruchu sokolego w Czechosłowacji M. Tyrsza. Z tej okazji wydana będzie specjalna broszura, traktująca o jego systemie gimnastycznym, a we wszystkich większych miastach słowiańskich odbędą się uroczystości, połączone z pokazem ćwiczeń według wspomnianego systemu. Specjalny komitet zajmie się zorganizowaniem uroczystości. Na posiedzeniu prezydjum związku, w którem wziął udział również hr. Adam Zamoyski, uchwalono, aby zarząd starał się pozyskać do związku junaków bułgarskich. Przyjęto również do wiadomości, że Sokół polski w roku bieżącym urządza swój zlot w Poznaniu, Gdyni i Warszawie.

PRZEGLĄD PRASY.

Różnice.

„Rzeczpospolita" omawia toczącą się od dawien dawna na terenie Polski walkę pomiędzy dwiema kulturami wschodu i zachodu. I dziś ona się toczy.

Walka polityczna, dzieląca dziś społeczeństwo polskie na dwa obozy — właściwie opiera się na podłożu różnicy zabarwienia kultur. Jedni pragną przyszłość polską oprzeć na wzorach kultury łacińskiej, na porządku społecznym i kulcie prawa opartej — drudzy mają w sobie coś z pokutujących dusz dawnych królewiąt kresowych i nawet tęskniąc do silnej władzy w pogardzie mają kult prawa. Nie wierzą w zbiorowość społeczną a chętnie widzą źródła mocy narodowej w jednostkach. Jest to typowy sposób myślenia zwolenników Radziwiłłów czy Sapiehów w XVIII w., świadczący, że stare nałogi nietylko nie znikły, ale umiały wynaleźć dla siebie nowe formy.

Przeżytki minionych czasów „złotej wolności" nie ogółu zresztą, lecz przywódców frakcji, wzbogacone zostały przytem nabytkami, które wywarły głębokie piętno w duszach naszych „ludzi wschodu". Obcowanie z niższym kulturalnie najeźdźcą nie pozostało bez skutków.

„Rzeczpospolita" przypomina dalej, że „w przeszłości naszej przez całe wieki zwyciężał czynnik wschodu, a gdy czynniki zachodnie zaczęły mu się przeciwstawiać — było już zapóźno. Los Rzeczypospolitej był przesądzony". Poważna stąd przestroga dla współczesności.

Ratunek w Baćmadze.

Pisma sanacyjne są widocznie w wielkiej biedzie, gdy pragną twierdzić, że w Brześciu nie było znowu tak bardzo źle, skoro uciekają się aż do ogłaszania... wyjątków z zeznań lub rzekomych zeznań b. pos. Baćmagi jako świadka w sprawie przeciw członkom rady miejskiej w Radomiu, którzy potępili to, co się działo w Brześciu.

W wyjątkach tych czyta się m. in.:

— Kiedy zostałem osadzony w Brześciu, dostawałem wyżywienie dzienne, na śniadanie herbata, na obiad kartofle, na kolację jakąś kaszkę. Chleba dostawałem porcje takie, że mogłem zjeść dwa razy tyle. Od dnia 9 listopada otrzymywałem wyżywienie w większej ilości i więcej z tłuszczem i dwukrotnie porcje chleba.

Od zajęć przy robieniu porządków w zajmowanej celi zostałem na podstawie orzeczenia lekarskiego zwolniony. W początkach siedziałem z Kiernikiem i ten sprzątał celę tak za siebie, jak i za mnie; potem siedziałem trzy dni z Dębskim, dwa tygodnie z Korfantym i ostatnio z Barlickim i ci tak samo, jak przedtem, celę codziennie sprzątali. Uprzątanie celi polegało na tem, że codzienie przebywający w celi zamiatali ją, oraz wynosili kubeł, t. zw. kibel do ustępu.

Na 4-ty dzień po osadzeniu mnie w twierdzy ostrzyżono mi włosy i tak samo zrobiono innym.

Kiedy siedziałem z Korfantym, ten mówił mi, że kiedy wyniósł nieczystości do ustępu i dlatego, że w kiblu pozostała się słoma, ktoś uderzył go 4-krotnie. Gdzie uderzył, nie mówił. Czy to prawda, nie wiem. Kiedy przebywałem razem z Barlickim, ten mówił mi, że kiedy przeprowadzano jego po schodach, to żandarm miał go popychać.

Cóż wynika z tych zeznań?

B. pos. Baćmaga był posłem B. B. Jego sprawa była nie polityczna w takiem znaczeniu jak innych posłów, gdyż oskarżony był o kradzież, a politycznym stroną tego było tylko, że oskarżenie wypłynęło dopiero wtedy, gdy poróżnił się z B. B., nie chcąc złożyć mandatu. Otóż widać z zeznań jego, a to samo potwierdzają inni więźniowie, że jako chory i niepolityczny więzień nie był on ofiarą takich szczególnych działań, jak inni. Ale widać, że o innych ani — to o wie.

Odwoływanie się aż do tych zeznań p. Baćmagi dostatecznie poucza o kłopotach obrońców Brześcia.

O sytuacji w państwie.

W prasie nie brak prób zdefinjowania filozoficznego tej ogólnej sytuacji, w jakiej znajduje się państwo. Na tle przemówienia min. Czerwińskiego o „zadaniach historycznych" obozu sanacyjnego „Kurjer Warszawski" rzuca szereg zapytań:

„Rola historyczna"! Na czem ona ma polegać? Co ten frazes kryje w sobie konkretnego? Czem mają się nauczyciele i wychowawcy przejmować? Gdzie to wskazówki ideowe z „obozu różnych partyj politycznych" mają być natchnieniem szkoły polskiej? P. Czerwiński wykazał potężny instynkt samozachowawczy, nie zagłębiając się w te pytania.

Ale „Kurjer Warszawski" sam snuje dalsze rozważania:

...według tej „ideologji", Rząd to państwo, interes rządowy, to interes państwowy. Poglądy rządowe, to poglądy państwowe. W 100 proc.! „Zadanie historyczne", to zadanie, które będzie dyktowane przez Rząd. A ponieważ istnieje też nowa teorja „luzów" administracyjnych, czyli maximum swobody ruchu ministra w powierzonej mu dziedzinie, więc każdy minister z osobna ucieleśnia bez zastrzeżeń, bez błędu, bez kwestji interes państwowy.

„Polonia" sądzi, że istotą sytuacji jest absolutyzm. Oto głosi się obecnie namiętnie, że

...parlamentaryzm się przeżył; demokracja się przeżyła; humanitaryzm się przeżył; liberalizm również; kapitalizm dogorywa; socjalizm...? Socjalizmowi nikt się jeszcze nie ośmiela śpiewać requiem, chociaż eksperyment bolszewicki ze swojem laboratorjum, rozciągniętem na połowie Europy i trzeciej części azjatyckiego lądu, robi faktycznie wrażenie jakiegoś ponurego prosektorjum.

Cóż nowego świat otrzymuje w miejsce obalonych ołtarzy? Tem „czemś" jest jedynowładztwo:

...źródłem wszelkiej władzy jest tylko jedna głowa. Wszystkie inne mają prawo myśleć jedynie o tem, jak jej wolę wykonywać. Do tej jednej wszechwładnej jednostki — mamy ją nazwać prezydentem — należy cały kraj, wszystkie siły i środki, jakich on dostarcza do jej dowolnego rozporządzenia i nikt nie ma prawa żądać od niej rachunku, lub narzucać się z radami.

Ale oto idą czasy trudne, bardzo trudne. Największe umysły mogą stanąć wobec nich bezradnie:

Niema na to sposobu, żeby z wszechwładzą połączyć wszechwiedzę.

Trzeba tedy współpracy, selekcji mózgów, wolnej drogi dla wszelkich chęci pracy, dla krytyki i dla sądu. Słusznie „Dziennik Bydgoski" zauważa, że

...w każdym zdrowem społeczeństwie rozumna krytyka uznawana jest za czynnik dodatni, regulujący życie publiczne. U nas uważa się ją za zło, które wytępić trzeba, gdyż irytuje tych, którzy właśnie są u steru. Świadczy to o zwyrodnieniu naszej umysłowości, zarażonej wschodniemi naleciałościami.

I rzeczywiście — tak jest. Już w 1929 r. twierdzono w Sejmie, że budżet trzeba obniżyć: sanacja uznawała to za „złośliwość" opozycji. A dziś?... Podnoszono kwestję zbytnich flirtów z rusinami, padał zaraz zarzut utrudniania pracy Rządu. A później?...

Nikt nie jest nieomylny i nikomu korona z głowy nie spadnie, gdy się z kimś naradzi lub opinji czyjej wysłucha.

Słusznie narzeka „ABC", że

...Wszystko jest u nas dzisiaj... koniecznością państwową. Żyjemy od 4 lat w sztywnych ramach jakiejś dziwnej gospodarki, w której każda rzecz jest z góry przesądzona i opancerzona, niedostępna dla wpływu najrozsądniejszych argumentów, fatalistycznie przekreślająca wszelką myśl reformy.

I to jest — źle! Absolutyzm czy nie absolutyzm, dyktatura czy nie dyktatura — a oczu i uszu zasłaniać nie wolno. Myśl społeczna pracuje wszędzie — nietylko w obozie sanacyjnym; tej myśli należy się szacunek i uwaga!

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

PIOTROWI RAJCHELOWI

b. mojemu współpracownikowi,

w szczególności zaś Wielebnym Księżom, Cechowi wędliniarskiemu, oraz wszystkim organizacjom, biorącym udział w pogrzebie, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

J. Niewiarowski.

Na zachodzie coś nowego.

Niemcy jeżdżą do Francji na film Remarqua.

Dużo pisało się u nas o tem, że

rząd niemiecki zabronił na terenie Niemiec

wyświetlania filmu, opartego na tle powieści Remarqua „Na Zachodzie nic nowego", uważając, że sama książka jest wybitnie antymilitarystyczna, a treść jej przeniesiona na film wyrządziłaby Niemcom wielkie szkody,

rozwijając wśród ludności niemieckiej zamiłowanie do pokoju i wstręt do wojny.

Przeciwko temu zakazowi, zaprotestowały republikańskie sfery niemieckie w sposób wielce oryginalny Postanowiły one bowiem

zobaczyć film ten na obczyźnie,

skoro w kraju wyświetlony być nie może.

To też w tych dniach Strasburg, stolica Alzacji, był świadkiem niepowszedniego wydarzenia. W mieście tym wyświetlany jest właśnie film — wzbroniony w Niemczech.

Republikanie niemieccy od paru dni całemi setkami przyjeżdżają do Strasburga,

gdzie następnie udają się do kinematografów miejscowych dla obejrzenia filmu.

Pośród przybyłych do Strasburga niemców zauważono wielu wybitnych socjalistów, demokratów, oraz

wybitnych działaczy katolickich

i protestanckich, nienależących do żadnej partji politycznej w Niemczech.

Narazie — najwięcej osób przybyło z Badenji i Bawarji. Ponieważ

niemcy przyjeżdżają grupami

pod kierunkiem członków zarządów różnych organizacyj niemieckich, przeto na ziemi francuskiej w Strasburgu grupy te przyjmowane są przez sympatyzujące z niemi zrzeszenia francuskie.

Powodzenie filmu Remarqua wyświetlanego w Strasburgu jest tak wielkie

wśród republikańskich sfer niemieckich,

zamieszkałych na terenie Niemiec, że w najbliższą niedzielę mają pójść od granicy francuskiej do Strasburga specjalne pociągi.

Prawdziwie meksykański napad

na pociąg Łódź — Warszawa.

ŁÓDŹ, 17-1. Władze policyjne zostały wczoraj zaalarmowane

prawdziwie meksykańskim napadem

na pociąg towarowy, zdążający z Łodzi do Warszawy.

Gdy w godzinach wieczornych pociąg ten zbliżał się do stacji Głowno z lasu, znajdującego się po obu stronach toru, wybiegło 6 zbirów. Dwóch z nich skoczyło na parowóz i z rewolwerami w ręku zażądało od maszynisty

zatrzymania pociągu.

Maszynista zdołał w ostatniej chwili gwizdkiem zaalarmować konwojentów policyjnych, znajdujących się w jednym z wagonów. Konwojenci i uzbrojeni w rewolwery kolejarze wyskoczyli z wagonów i podbiegli do bandytów, wzywając ich do złożenia broni. Bandyci odpowiedzieli strzałami. Gdy jeden z bandytów ciężko ranny w pierś padł na ziemię, pozostali, ostrzeliwując się,

uciekli do lasu.

Policjanci rzucili się w pogoń za nimi i dopadli ich w kryjówce, jaką sobie urządzili w lesie. Zupełnie wyczerpani zb... ncy poddali się już bez oporu. Załadowano ich do jednego z wagonów i przewieziono do najbliższego posterunku policji.

Okazało się, że są to

znani bandyci kolejowi,

którzy już od dłuższego czasu grasowali na linji Łódź — Warszawa i mają na sumieniu kilkanaście zabójstw. Są to Stanisław Woźniszek, Edward Raśko, Ryszard Bryś, Andrzej Kołodziejczyk i Kazimierz Kropka, ten ostatni ciężko ranny.

Wszyscy bandyci byli bardzo elegancko ubrani i każdy z nich posiadał przy sobie kilka rewolwerów oraz duży zapas amunicji.

W czasie śledztwa odmówili wszelkich zeznań.

Duchowieństwo

ŚCIGANE PRZEZ RZĄD LITEWSKI.

KOWNO, 17.1. — W domu parafjalnym miasteczka Oniszki odbywało się zebranie członków miejscowej ligi katolickiej.

Gdy przewodniczący ogłosił porządek obrad, który obejmował również stosunek Kościoła do obecnego rządu, znajdujący się na zebraniu przedstawiciel policji rozwiązał zebranie. Wówczas członkowie ligi na propozycję proboszcza, udali się do kościoła i tam bez przeszkód wyczerpano porządek dzienny posiedzenia.

Policja nie śmiała wkraczać do kościoła, wszystkich członków jednak ligi po wyjściu z kościoła aresztowano.

Tymczasem rząd litewski wytoczył 50 księżom sprawy sądowe, oskarżając ich o działalność antypaństwową. Równocześnie zastanawia się rząd nad treścią noty do Watykanu z żądaniem odwołania nuncjusza Bartelonicgo.

Locarno wschodnie

NIE MOŻE BYĆ PRZEDMIOTEM DYSKUSJI.

BERLIN, 17.1. — Wczoraj odbyły się w Berlinie zebrania protestacyjne, zwołane przez Ostbund i przez niemiecką partję narodową.

Na zebraniu Ostbundu przemawiał towarzysz partyjny ministra spraw zagranicznych, von Rheinbaben. Rozwodził się on szeroko nad ciężkiem położeniem Niemiec w Polsce, twierdząc, że Polska złamała traktat mniejszościowy z 21 czerwca 1919 roku, ponieważ wypędziła 900 tysięcy Niemców z dawnych obszarów pruskich.

Niemcy — mówił Rheinbaben muszą stanąć w obronie mniejszości niemieckiej w Polsce i Gdańsku. Wszelkie pomysły Locarna wschodniego nie mogą być nawet przedmiotem dyskusji. Usiłowania Brianda przemycenia Locarna wschodniego w jego planie Paneuropy pozostaną bezskuteczne.

Koleje czechosłowackie

CHCĄ WSTĄPIĆ W ŚLADY BATY.

W zakładach Baty personel pracowniczy otrzymuje nietylko pensje lecz jest ponadto zainteresowany procentowo w zyskach firmy. Za tym przykładem chce pójść obecnie zarząd kolei czeskosłowackich, w nadziei, że w ten sposób podreperuje nieświetne interesa. Ustalono, że służba kolejowa i urzędnicy będą partycypować w zyskach kolei. Tytułem próby system ten zostanie wprowadzony jeszcze w roku bieżącym na jednej z linij lokalnych i jeśli okaże się korzystnym, będzie przyjęty przez wszystkie koleje Republiki Czechosłowackiej.

SIADAJĄC DO OBIADU — PAMIĘTAJ O TEM, ŻE W ZAGŁĘBIU ISTNIEJE ARMJA LUDZI GŁODNYCH. KTÓRYM TRZEBA PRZYJŚĆ Z POMOCĄ.

CO MÓWIĄ CYFRY

PRAWDA O KRYZYSIE.

W „Kurjerze Lwowskim" prof. Stanisław Grabski zamieścił niezmiernie interesujący artykuł o kryzysie gospodarczym Polski. Ze względu na aktualność tego tematu i oświetlenie tego zagadnienie ze strony istotnej, przedrukowujemy go w całości. — Red.

Czy zastój naszego życia gospodarczego został naprawdę spowodowany depresją na rynkach międzynarodowych, tak zwanym „światowym kryzysem ekonomicznym"?

Niech nam na to pytanie odpowiedzą cyfry.

Suma protestów wekslowych w lipcu 1928 r. wynosiła 48 milj., w styczniu 1929 r. już 78 milj., w kwietniu tegoż roku 101 milj., w lipcu 118 milj., w styczniu 1930 r. 122 milj., w marcu 131 milj., w czerwcu 112 milj.

Zatem nasz wewnętrzny kryzys ekonomiczny zaczął się już z początkiem 1929 r. i w ciągu zaprzeszłego i przeszłego roku zaostrzał się on coraz bardziej.

Jeżeliby spowodowała go zła konjunktura światowa — w takim razie musiałby się on był objawić przedewszystkiem przez zmniejszenie się naszego eksportu.

Bo zastój na rynkach międzynarodowych w ten tylko sposób może wywołać kryzys życia gospodarczego wewnątrz kraju, zmniejsza wytwórczość i dochody jego przedsiębiorstw.

Tymczasem wywóz z Polski, który w 1927 r. wynosił 2.514 milj. zł., a w 1928 r. — 2.507 milj., w 1929 r. nie spadł, lecz wzrósł do 2.813 milj. zł.

Więc zła w Polsce konjunktura w w 1929 r. nie wynikała w żadnym razie z tego co się działo na rynkach międzynarodowych, gdyż na rynkach tych konjunktura dla naszego rolnictwa i przemysłu była w 1929 r. korzystniejsza, niż w 1927 i 1928. A zatem tak wielkie deficyty naszych przedsiębiorstw w 1929 r. — (bo oczywiście tylko deficytowe przedsiębiorstwa dopuszczają do protestu swych weksli) — źródło swe miały w niedomaganiach wewnętrznego naszego życia społecznego, czy państwowego, a nie poza Polską.

Czy jednak w tej chwili zastój na rynkach naszych i wzrost bezrobocia nie wynika z niewątpliwego już w roku ubiegłym spadku naszego eksportu?

Przyjrzyjmy się bliżej temu spadkowi eksportu.

Za 11 miesięcy, od 1 stycznia po 30 listopada 1930 wywieźliśmy zagranicę towaru za 2.248 milj. zł. Eksport nasz za cały ubiegły rok wyniesie więc około 2.440 milj.

W porównaniu z 1929 r. zmniejszył się on znacznie, o prawie 400 milj. zł. Ale był on w roku przeszłym o jakich zaledwie 60 milj. mniejszy niż w 1928 r., roku dobrej konjunktury. A 60 milj. stanowi tylko 2,4 proc. od 2.500 milj. eksportu naszego w owym pełnym jeszcze radosnej twórczości 1928 r.

Tłómaczenie, że rok 1930 był rokiem tak licznych upadłości, tak olbrzymiego odpływu złota i walut z Banku Polskiego, tak znacznego zmniejszenia się dochodów z monopoli — bo nasz eksport był o 2,4 proc. mniejszy niż w roku, w którym się rząd przechwalał, że Polskę stać na luksus ujemnego bilansu handlowego — jest oczywistą blagą.

A blaga ta wychodzi jeszcze silniej na jaw, gdy zanalizujemy poszczególne pozycje naszego eksportu w ostatnich trzech latach.

Wywieźliśmy w milj. zł.

W r. 1928: produkty spożywcze i zwierzęta 825, produkty zwierzęce 53, rośliny i ich części 62, węgiel 362, metale i wyroby z metali 323, materjały i wyroby włókniste 149, materjały i wyroby drzewne 590.

W r. 1929: produkty spożywcze i zwierzęta 1012, produkty zwierzęce 56, rośliny i ich części 81, węgiel 384, metale i wyroby z metali 325, materjały i wyroby włókniste 239, materjały i wyroby drzewne 481.

Styczeń - sierpień 1930 r.: produkty spożywcze i zwierzęta 616, produkty zwierzęce 44, rośliny i ich części 38, węgiel 210, metale i wyroby z metali 212, materjały i wyroby włókniste 131, materjały i wyroby drzewne 230.

Przypuszczalnie cały 1930 r.: produkty i zwierzęta około 900, produkty zwierzęce około 60 miljony i ich części około 56, węgiel około 300, metale i wyroby włókniste około 200, materjały i wyroby drzewne około 350.

W porównaniu więc z 1928 r. w roku ubiegłym wywóz produktów spożywczych, zwierząt, produktów zwierzęcych, metali i wyrobów włóknistych wzrósł w sumie o przeszło 150 milj. zł. rekompensując z dużą nadwyżką zniżkę eksportu węgla.

Dla wszystkich tych więc gałęzi naszej produkcji, które zatrudniają zawodowych robotników, korzystniejszą była konjunktura na rynkach międzynarodowych nietylko w 1929 r. lecz i w 1930 r., w latach ciężkiego u nas kryzysu, niż w rzekomo doskonałym 1928 roku.

Naprawdę pogorszyła się znacznie sytuacja na rynkach międzynarodowych w ciągu ostatnich 2 lat tylko dla naszych materjałów i wyrobów drzewnych.

Ale nie dlatego przecie mamy dziś o 100 tysięcy więcej bezrobotnych robotników przemysłowych, że zmniejszyły się zarobki włościan przeważnie ruskich i białoruskich przy wyrębie lasów, których dwie trzecie (koło 6 milj. hektarów) leży w Małopolsce Wschodniej i województwach zabużańskich.

Zapewne wygodnie jest tym, którzy nie wiedzą, jak zaradzić coraz gorszym niedomaganiom naszego życia gospodarczego, spędzać winę na „złą konjunkturę międzynarodową", na „kryzys światowy".

I prasa sanacyjna, nie przestanie frazesem tym usypiać opinji — choćby sto razy dowiodło się niewątpliwemi cyframi, że dla naszego eksportu sytuacja na rynkach międzynarodowych w 1929 i 1930 była w sumie lepsza (koło 5.200 milj. eksportu) niż w 1927 i 1928 r. (5.022 milj. eksportu).

Obowiązkiem moim jako fachowego ekonomisty, jest ostrzec opinję publiczną, a przedewszystkiem kierujące naszym przemysłem i handlem koła — przed hypnozą tego kłamliwego frazesu.

Zastój naszego życia gospodarczego ma ściśle wewnętrzne przyczyny. Może ustać depresja na rynkach światowych — ale nasz polski kryzys nie minie — jeśli się nie usunie tych przyczyn wewnętrznych.

Stanisław Grabski.

Zapowiedź sensacyjnego procesu

JAKO ŚWIADKOWIE MINISTROWIE: BECK, SKŁADKOWSKI, SCHATZEL.

W czwartek doręczono akt oskarżenia pięciu uwięzionym, a to Piotrowi Jagodzińskiemu, Józefowi Dzięgielewskiemu, Dominikowi Trochimowiczowi, Józefowi Białkowskiemu i Franciszkowi Markowskiemu, oskarżonym o związanie spisku i przygotowywanie zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego.

W wyniku śledztwa, przeprowadzonego w tej sprawie, ustalono, iż na mocy uchwały PPS CKW postanowiono uzbroić energicznie milicję i przygotowywać ją do czynnych wystąpień na zewnątrz. Pozatem postanowiono tworzyć t. zw. piątki, podobnie jak to miało miejsce w czasie wielkiej rewolucji w r. 1905. Piątki te złożono z wybranych zupełnie pewnych i cieszących się całkowitem zaufaniem partji, miały mieć za zadanie dokonywanie aktów terorru przez dokonywanie zamachów na osoby wysoko postawione. Śledztwo ustaliło, że organizatorami milicji byli Dzięgielewski i Jagodziński.

W skład piątki, która miała dokonać, wedle wyniku dochodzeń śledczych, zamachu na osobę marsz. Piłsudskiego, wchodzili: Piotr Jagodziński, Dzięgielewski, Trochimowicz, Białkowski oraz niejaki Porzycki, który był konfidentem policji. Członkowie tej piątki zbierali się kilkakrotnie na zebraniach. Jagodziński zapowiadał dokonanie bardzo ważnego posunięcia, które jakkolwiek niezwykle niebezpieczne, mieć będzie doniosłe znaczenie i wymaga ludzi zdecydowanych na wszystko — przestrzegał więc, aby w razie jakiejkolwiek wątpliwości, wycofać się zawczasu — bowiem później odwrotu już nie będzie. Na jednej ze zbiórek wciągnięto do piątki Ewaryst Chruściński, oświadczył, że jest za stary i udziału w robocie nie weźmie.

W czasie ostatniego zebrania, które miało miejsce 10 października ub. o godz. 6-tej wieczór w domu przy ul. Leszno 53, Jagodziński oświadczył członkom piątki, iż dzisiaj ma być dokonany zamach na marsz. Piłsudskiego. On rzuci na samochód Marsz. Piłsudskiego bombę, w czasie, gdy będzie przejeżdżał Alejami Ujazdowskiemi do generalnego Inspektoratu sił zbrojnych. Zadanie innych członków piątki miało polegać na ostrzeliwaniu samochodu z rewolwerów, celem zapewnienia odwrotu Jagodzińskiemu.

W czasie zebrania przychodził jakiś tajemniczy osobnik, z którym Jagodziński w ciemnej sionce pocichu rozmawiał, a wreszcie po ostatniej rozmowie osobnik ten wychodził i wracał. Jagodziński oświadczył, że „roboty" dzisiaj nie będzie, gdyż osoba, o którą chodzi, na miasto nie wyjedzie. Tajemniczy ów osobnik, jak się później okazało, Franciszek Markowski miał odegrać rolę łącznika, który prowadził wywiad przy osobie Marsz. Piłsudskiego. Dzięgielewski, Trochimowicz, Białkowski oraz Jagodziński **do winy się nie przyznali, taksamo Franciszek Markowski zaprzeczył, jakoby miał brać udział w przygotowaniach do zamachu.**

Rozprawa w tej sensacyjnej sprawie odbędzie się w wydziale VIII karnym warszawskiego sądu okr. w dniu 29 bm. Oskarżeni odpowiadać będą z art. 126, część I i 437, część II k. k. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Grabowski. Na rozprawie powołano cały szereg świadków, m. in. min. **Becka, Składkowskiego i Schätzla.**

GRA O TEKĘ MACDONALDA.

KONSERWATYŚCI PRĄ DO NOWYCH WYBORÓW. — LABOUR PARTY W MNIEJSZOŚCI.

Trwała i ciągła depresja gospodarcza w Anglji, która nie sięgnięła jeszcze — jak sądzą niektórzy — do dna, oraz stały, **niepokojący wzrost bezrobocia**, a pozatem istniejące kłopoty finansowe skarbu państwa stwarzają niedogodną dla rządu Labour Party a łatwą dla opozycji konserwatywnej sytuację. I właśnie pragnę wykorzystać dogodny dla siebie układ stosunków, agitują konserwatyści gwałtownie **za rozpisaniem wyborów do parlamentu** już w końcu lutego. Parlament musiałby być w takim razie rozwiązany nieco wcześniej.

Konserwatyści, którzy już dość długo nie trzymali steru rządów W. Brytanji w swem ręku, prą dzisiaj do wyborów, spodziewając się, że kampanja wyborcza na tle nurtującego kraj niezadowolenia i nastrojów kryzysowych przyniesie im bezwątpienia laury i pozwoli osiągnąć zwycięstwo w wielu okręgach. Licząc się z tem, konserwatyści trzymają w pogotowiu cały swój sztab i organizację partyjną. 1560 klubów „torysowskich" rozsianych po całym kraju zostało zmobilizowanych, a kampanja agitacyjna zaczęła się już da facto Z tej strony przynajmniej.

Jeśli chodzi o moment polityczny, konserwatyści uderzyli bezwątpienia w t. zw. punkt neuralgiczny swego przeciwnika. Labour Party nie może się w tej chwili pochwalić żadnym sukcesem na polu polityki wewnętrznej zwłaszcza, a przewlekłe gospodarcze może być argumentem przeciwko rządowi Macdonalda. Wyborcy mogą dać wyraz swemu niezadowoleniu, mogą poddać się nastrojowi chwili i wynik wyborów może przynieść z łatwością porażkę partji robotniczej. O tem wie dobrze i z tego zdaje sobie sprawę Macdonald i partja. To też pragnie rząd obecny odroczyć rozwiązanie parlamentu i wybory do końca roku bieżącego w nadziei, że w ciągu tego czasu nastąpi wydatna poprawa sytuacji gospodarczej w kraju.

Ale nietylko względy polityczne skłaniają konserwatystów do ataku na rząd Macdonalda i do gry wyborczej. Otóż konserwatyści dążą do tego aby wybory odbyły się jeszcze przed złożeniem przez Snowdena budżetu w Izbie Gmin, co nastąpi — jak zwykle — w kwietniu. Dlaczego? Sądzą oni, iż dla załatania deficytu w budżecie kanclerz skarbu, Snowden, **wniesie projekt nowego wysokiego opodatkowania wielkiej własności ziemskiej, oraz podatku od przyrostu wartości majątków.**

Gra między tymi dwoma wielkiemi partjami nie może być rozegrana bez reszty, bez udziału i bez akcesu ku tym lub tamtym ze strony liberałów, którzy odgrywają rolę języczka u wagi. A Lloyd George sądzi — jak widzi się to z dywersji coraz ostrzejszych przeciw Labour Party — że liberałowie przy nowych wyborach mogą się odegrać i odzyskać swe dawne stanowisko silnej partji. W ręku liberałów zatem spoczywa de facto w razie wyborów ostateczna decyzja — kto zwycięży?

W. W.

O co oskarżony jest

LOTNIK MJR. KUBALA?

Prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym nr. 1 wygotował już akt oskarżenia w głośnej sprawie o daleko posuniętą niesubordynację i ujewnienie tajemnic służbowych przeciw znanemu lotnikowi mjr. Kazimierzowi Kubali, uczestnikowi nieudanego lotu przez Atlantyk. Akt oskarżenia został już przesłany do wojskowego sądu w Warszawie, który ma niebawem wyznaczyć termin rozprawy sądowej.

Konferencja w L.O.P.P.

W SPRAWACH ORGANIZACJI WŁADZ LOTNICZYCH.

W dniu 17 b. m. o godz. 15 odbyła się w zarządzie głównym L. O. P. P. konferencja prasowa, na której m. in. omówiona była sprawa organizacji polskich władz lotniczych, w związku z aktualną obecnie sprawą utworzenia Ministerstwa lotnictwa. M. in. w konferencji wzięli udział prezes zarządu głównego L. O. P. P., min. Eberhardt, wiceprezes inż. Rudziński, oraz wybitni przedstawiciele sfer lotniczych.

O Imci Panu Nowosielskim

prezydencie Republiki Pogońskiej.

(AUTENTYCZNE)

Było to w kwietniu roku pańskiego 1807.

Właścicielem Pogoni był jakto mówią pan z panów, wielki patrjota nienawidzący wściekle germańców, co obsiedli polską ziemię aż po Pilicę, ale przytem zawalidroga i awanturnik pierwszej klasy. Gdy brakło sposobności do „rąbaniny" z ludźmi, to chwytał karabelę i szedł „wojować" z wierzbami, co stały podle owczarni dworskiej, co to dzisiaj służy ludziskom za przytułek, a stoi wedle fary pogońskiej.

Ów jegomość zwał się Nowosielski.

Gdy mu pludraki niemieckie wypatroszyły cały przychówek w chlewach gdy mu wymłóciły zboże, a ziarno załadowawszy w miechy, wywieźli do Mysłowic, gdy mu „pachciarza" poturbowali, tak się srodze rozeźlił na onych germańców, że postanowił za wszelką cenę przepędzić ich z Pogoni i okolicy tam, gdzie pieprz rośnie.

Nie namyślając się wiele, poszedł sobie polami do Czeladzi, a zwoławszy do taberny: Błażka Drapałę, Ignaca Trojaka, Tomka Trząskę, Ignaca Włodygę, Grzecha Rączaszka, Franka Bacińskiego, Bartka Gołczyka i Kaspra Krajewskiego, przy antałku miodu, który arendarz Majer Balin, miał ukryty przed chciwem okiem prusactwa, długo z nimi rozprawiał.

Popiwszy w zacnej kompanji Czeladzian, wezwał ich do zbrojnego wystąpienia przeciw germańcom i nakazał zbiórkę w lasach Pogońskich na 6 kwietnia o godz. 11. w nocy. Potem pokatulał się znów polami do Będzina, gdzie zainstalował się u Jakóba Ciszka, co to chałupę miał na Zawalu. Tutaj znowu podburzył mieszczan przeciwko Niemcom, a następnie polecił wszystkim stawić się na tem samem miejscu, co Czeladzianom. Jednym i drugim kazał uzbroić się w kosy, topory, siekiery, i mocne koły.

Polecenie Nowosielskiego wykonano bardzo sumiennie, jako iż germańcy każdemu już kością w gardle stały. Gdy przed północkiem zjawił się Nowosielski na swej chudej szkapie, w otoczeniu służby dworskiej w lesie, zastał na oznaczonem miejscu 1500 chłopa z Czeladzi, Będzina, Małobądza, Gzichowa i Pogoni.

Równocześnie na Starym Sosnowcu, stanął oddział pruski, pod dowództwem podporucznika von Wittowskiego, ściągnięty z Mysłowic, na uśmieszenie „rewolucji", o której ktoś tam doniósł prusactwu. Niewiele robił sobie z knechtów pruskich Nowosielski. Rozdzieliwszy swój oddział na trzy grupy, pchnął jedną na Milowice, pod wodzą swego włodarza, drugą przerzucił na Wygwizdów pod komendą swego krewniaka, zaś nad trzecią osobiście objął dowództwo. Wszystkie grupy miały o godz. 2. po północy zaatakować Prusaków, rozłożonych na Pogoni.

Już oddziały miały odchodzić na miejsca wyznaczone, gdy ktoś przypadł do Nowosielskiego i oznajmił, że pod Sielcem stanął książę Sułkowski ze Słupnej, mając obok siebie 1500 chłopa uzbrojonego. Nie namyślając się wiele, wstrzymał Nowosielski odmarsz grup, a wsadziwszy na swoją szkapę Tomka Kipińskiego z Czeladzi, pchnął go do Sułkowskiego, aby o godz. 3. po północku, zaatakował germańców pogońskich od strony południowej. Załatwiwszy tę sprawę, wysłał oddziały na swoje miejsca z tem, że o godz. 3 w nocy, mają uderzyć ze wszystkich stron na Pogoń, pędząc Prusaków na Sułkowskiego.

Gdy oddziały odeszły, stanęło przed Nowosielskim trzech dryblasów z Czeladzi: Józik Egerski, Wawrzek Kucewicz i Bartek Gołczyk, napierając się na ochotnika iść na Pogoń i punktualnie o godz. 3. — podpalić szopę ze sianem pruskiem, co stała za wsią, przy drodze do Będzina. Zgodził się na propozycję Nowosielski, dodając jeszcze do tej „hultajskiej trójki" Jędrka Łakomika i Walka Kucharskiego, także Czeladzian.

Tak rozporządziwszy siłą zbrojną, siadł sobie na pniaku, czekając oznaczonej godziny.

Punktualnie o godz. 3 w nocy, rozlała się łuna na niebie w stronie Pogoni. Równocześnie na Starym Sosnowcu podniósł się piekielny krzyk oddziału, idącego od strony Milowic. Jeszcze krzyk ów nie przebrzmiał, gdy od strony Wygwizdowa przypłynęła okropna wrzawa. Za kilka chwil buchnęły strzały ze strony pruskiej. Wówczas Nowosielski poderwał na nogi swój oddział i biegiem podążył w stronę Pogoni, gdzie już wrzała walka na dobre. Prusacy, widząc swoją przegraną, rozpoczęli bezładnie uciekać w stronę Sielca, gdzie wpadli na oddział Sułkowskiego. Zdziesiątkowani, dotarli do Mysłowic, gdzie już von Wittowski siedział przy kuflu piwa w karczmie Abramka Freunda, bowiem zwiał na „bliższe drogi" przez Brynicę.

O godz. 8 rano gdy oddziały powróciły na Pogoń z pościgu, Nowosielski, stanąwszy na próżnej beczce od kapusty, ogłosił zebranym powstanie Republiki Pogońskiej, do której przyłączał Czeladź, Małobądz, Gzichów, Będzin i Zagórze. Potem wyciągnął jakąś starą chorągiew o barwach narodowych, a umieściwszy ją na drągu, zatknął ją uroczyście na ganku swego dworku. Następnie wstąpiwszy po raz drugi na beczkę, ogłosił się prezydentem Republiki, oznajmiając, że musi jeszcze zdobyć Mysłowice i w tym celu zarządza mobilizację.

Dnia 8-kwietnia zwaliło się na skutek rozkazu 3000 chłopa, między którymi byli nawet Siewierzanie i Sławkowianie.

Rozporządzając taką siłą, ruszył Nowosielski na zdobycie Mysłowic. Około południa natarł na Modrzejów, a zdobywszy go zakomenderował marsz na Mysłowice. Na moście modrzejowskim zastąpił drogę Nowosielskiemu oddział von Wittowskiego, którego jednak usunięto kosami i cepami. Po tej walce zajęto Mysłowice, gdzie na rynku Nowosielski odczytał manifest o przyłączeniu miasta do Republiki Pogońskiej, skazujący Abramka Freunda, arendarza, na wygnanie z granic republiki, za to, że ośmielił się wysłać swego syna do Koźla, aby uzyskać posiłki pruskie dla obrony miasta, przed napadem Polaków.

Jak długo istniała Republika Pogońska, milczą o tem kroniki.

M. Kantor-Mirski.

Kosztowne dla państwa kąpiele

„Niezdrowy objaw uzdrowiskowy".

Jaskrawego dowodu postępu „radosnej twórczości w dziedzinie etatyzmu dostarcza nowy preliminarz budżetowy Ministerstwa spraw wewnętrznych. Znajdujemy tam na str. 82 pozycję 500.000 zł., jako pierwszą ratę na kupno zdrojowiska „Druskieniki", których cały koszt nabycia wynosi... 4.001.372 zł. Obok tej pozycji znajduje się druga 140.000 zł., jako reszta ceny kupna t. z. „Poganki", sąsiadującej z Druskienikami.

Historja kupna Druskienik jest wielce osobliwa i typowa dla „sanacyjnych" czasów. Druskieniki były przed wojną własnością spółki udziałowej. Po wojnie objęła ją grupa osób, reprezentująca mniejszość udziałów, co było do pewnego stopnia koniecznością wobec rozproszenia innych współwłaścicieli i stosunków, wywołanych przez powstanie państwa polskiego i przewrót w Rosji. Zaciągnięto za gwarancją Banku Gospodarstwa Krajowego znaczną pożyczkę na odbudowę zniszczonego nie mal zupełnie zakładu kąpielowego, a gdy przyszło spłacać tę pożyczkę, powstały trudności, które skończyły się wystawieniem Druskienik na licytację. Kupił je Bank Gospodarstwa Krajowego i sprzedał z kolei rządowi.

W ten sposób mamy nowe kąpiele rządowe za cenę łącznie z „Poganką", około 5 miljonów zł. Gdyby się bodaj skończyło na tych miljonach, to możnaby przeboleć, choć budżet trzeszczy, i niema pieniędzy na potrzebniejsze rzeczy. Ale wiemy, że tych 5 miljonów to dopiero początek, bo teraz rozpoczną się wkłady na inwestycje, których trzeba bardzo dużo.

Właściwie to nawet już się zaczęły. Państwo posiada trzy dość dobrze urządzone uzdrowiska: Krynicę, Ciechocinek i Busk, przedstawiające znaczną wartość i prosperujące dotąd wcale dobrze. Uzdrowiska te nie dają wprawdzie ani grosza dochodu skarbowi, ale za to pokrywają z uzyskanych nadwyżek swoje inwestycje.

W tym roku preliminuje się na te celc 1.407.898 zł. Nie jest to suma bardzo wielka, ale w każdym razie można przy jej pomocy coś zrobić tam, gdzie — jak w Krynicy — wiele zrobiono przedtem. Cóż jednak począć, kiedy w objaśnieniu do tej pozycji czytamy: „Na remont kapitalny i nowe budowle w zdrojowiskach: Busk, Krynica, Ciechocinek, Szkło, Burkut, Druskieniki — Poganka".

Kto bywał w ostatnich latach w Krynicy ten mógł widzieć (choć ukrytą za wysokim parkanem) rozpoczętą i przerwaną budowę drugiego domu zdrojowego, której nie można było skończyć, bo nie było pieniędzy. Otóż w nadchodzącym roku to, co zarobią Krynica i Ciechocinek (Busk stanowi mniejszą pozycję), pójdzie na rozbudowę także Szkła, Burkuta i Druskienik. Przy znanym sentymencie czynników decydujących nie trudno przewidzieć, że Druskieniki przy podziale tej sumy nie będą skrzywdzone.

W rezultacie nie zrobi się nigdzie niczego poważniejszego i w następnych latach trzeba będzie dokładać wprost z pieniędzy podatkowych. A przecież najbardziej nawet zapalony zwolennik naszych uzdrowisk nie powie, że przy naszym nadmiernie już rozdętym budżecie kupowanie i rozbudowa zdrojowisk jest najważniejszem zadaniem państwa; gdy z przykładu choćby Truskawca widzimy, że wystarczy tutaj z powodzeniem i pożytkiem publicznym inicjatywa prywatna.

Więc poco się to robi? Poto, aby otworzyć jeszcze jeden — bardzo przyjemny — teren dla „swoich". Jedni dostarczą posady, inni tanie pomieszczenia i kąpiele na lato, jeszcze inni zamówienia, plany, dostawy, budowy.

A Grecja będzie płaciła.

D' Annuzio przed zgonem?

Pisarz włoski zamawia sobie mauzoleum.

Paryska „Comoedia" donosi z Gardone, że znany pisarz włoski, G. D'Annunzio wezwał do siebie telegraficznie rzeźbiarza, Rena'o Brozzi i zamówił u niego wykonanie mauzoleum na swój grobowiec, zaznaczając przy tem, iż „zamówienie jest pilne".

Wiadomo, iż D'Annunzio, otoczony powszechnym szacunkiem narodu, mieszka od paru lat w kompletnej samotności w zamku swym Vittoriale nad jeziorem Garda. Od pewnego czasu miewa **przeczucia śmierci** i w tych melancholijnych chwilach przygotował sobie projekt mauzoleum na swym grobie. Ze swoim przyjacielem, rzeźbiarzem Brozzim omówił styl tego mauzoleum. Ma to być styl rzymski: cztery kolumny, a ponad fasadą na gzymsie płaskorzeźba pędzącego charta.

Melancholja D'Annunzia **wzrasta z każdym dniem.** Wiadomo, iż człowiek ten przeżył bardzo burzliwe życie. Czasem to echo błyśnie w jego wspomnieniach. Oto co napisał niedawno po odwiedzinach swojej znajomej Angielki:

— „Złotowłosa pani odjechała dziś i jestem smutny. Po tylu latach znów najcudniejsze przeżycie i rozpłomienienie dawnej miłości".

W tych dniach telegrafował do Rzymu do Brozziego: — **„Zamówienie mauzoleum należy przyspieszyć".**

Posiedzenie zarządu główn.

FUNDUSZU BEZROBOCIA.

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem wiceministra Tadeusza Szubartowicza.

Na wniosek komisji budżetowej przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na r. 1931. Przewiduje on po stronie wpływów m. in. 39.900.000 zł. z tytułu wkładek zabezpieczeniowych od zakładów pracy za zatrudnionych robotników. Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników preliminarz przewiduje 68.985.000 zł., na koszty ich przejazdów 50.000 zł. i na wynagrodzenie dla instytucyj zastępczych 2.414.475 zł., czyli razem zł 71.449.475.

KONFERENCJA MIN. HUBICKIEGO

Z PRZEDSTAWICIELAMI ORGANIZACYJ PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

W dniu onegdajszym odbyła się u ministra pracy i opieki społecznej, dr. Hubickiego, konferencja z przedstawicielami centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, oraz polskiej konfederacji pracowników umysłowych, w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o reorganizacji instytucyj ubezpieczeń społecznych, oraz zamierzonych sposobów wprowadzenia jej w życie, poczem delegaci pracowników przedstawili swe postulaty w tej dziedzinie. Na zakończenie konferencji p. minister wyraził gotowość stałego porozumiewania się z organizacjami pracowników umysłowych w sprawach wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia.

Aresztowanie przywódcy

ORTODOKSÓW KRAKOWSKICH.

Onegdaj rano na zarządzenie sędziego śledczego d-ra Wątora aresztowano Mojżesza Deutschera, właściciela drukarni przy ul. Bożego Ciała w Krakowie, b. senatora i przywódcę Stronnictwa ortodoksów Aguda. Aresztowanie nastąpiło w związku z drukowaniem w jego zakładzie tygodnika komunistycznego „Chłopskie życie". Równocześnie aresztowano redaktora odpowiedzialnego tego pisma Marcjana Zajęzyna. Aresztowanie Deutschera wywołało wielkie poruszenie w sferach ortodoksji żydowskiej, zbliżonej do B. B. Jak wiadomo, z listy sanacyjnej wybranych zostało do Sejmu i Senatu kilku członków Agudy, jak: poseł Minzberg, senator Mendelsohn i inni.

KRONIKA TYGODNIOWA.

ODWILŻ i BŁOTO.

Był mrozik i lód był aż oto
Jest odwilż, jest woda i błoto.

Choć według subtelnych obliczeń,
Nic marzec jest teraz, lecz styczeń.

Więc wszyscy stracili rezon,
Bo właśnie jest martwy sezon.

I każdy odświętnie jest obut,
Napróżno szukając robót.

Chciałby choć tłuc gdzieś kamienie,
A w Puppie mawiają mu, że nie.

I można dlatego im wierzyć,
Gdy mówią, że lepiej nie żyć.

Wśród ruin nadziei i zgliszczy,
Bida jest w Polsce aż piszczy.

Któż nędzy tej brzemię zdejmie,
Choć większa większość jest w Sejmie?

Źle jest i chłopu i panu.
Cała robota do chrzanu-

Lepiej tym od piór, czy łopat
Działo się, gdy był listopad.

Bo czy był z bloku, czy z frakcji
Wybijał okna w redakcji.

I myślał, że się opłaca
Ta przedwyborcza ich praca.

Że honor i słodki arbuzik.
A teraz mu mówią, że guzik.

Kiedy chłop spostrzegł, że zdrada,
Wszystko, o czem wie, to gada.

Od A skończywszy aż na Zet
O „akcji" donosi do gazet.

Do prawd więc sięgnięto krynic...
No i co z tego?... No i nic!

Pociechę tę miejmy na oku.
Że śledztwo, jak zwykle, jest w toku.

I będzie znowu, jak dawniej,
Że, co potrzeba, ujawni.

I będzie ogólna radość,
Że prawu stało się zadość.

A cały w tem leży kawał,
Że to jest polski karnawał.

Że wiek jest tajemnych narad
I wielkich, jak Polska, maskarad.

Wiadomo kto i którędy,
Ale też wyższe są względy.

I każdy prawdy docieka.
Nazewnątrz udając greka.

Tak się te dni nasze plotą..
Na dworze odwilż i błoto.

K. Ć—rk.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 18 STYCZNIA 1931 R.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 14.00 — Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Nie samym chlebem człowiek żyje". 14.20 — Muzyka (P. R. Warszawa). 14.30 — Odczyt rolniczy (P. R. Warszawa). 14.50 — Muzyka (P. R. Warszawa). 15.00 — Odczyt rolniczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Muzyka (P. R. Warszawa). 15.40 — Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 16.10 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Z życia roślin w morzu" — wygł. Dr. Kazimierz Rouppert, Prof. Uniw. Jag. (P. R. Kraków). 16.55 Intermezzo muzyczne z udziałem Prof. Józefa Drohomireckiego (wiolonczela). 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). 17.30 — Przerwa. 17.40 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń). 19.25 — Tadeusz Nittman wygł. feljeton p.t. „U progu Sahary" (P. R. Warszawa). 19.40 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.50 — Kom. z Warszawy p. t. „Telefonem od naszego Genewskiego korespondenta". 20.00 — Groteska w 2 odsłonach Gustawa Morcinka p. t. „Bomba w miasteczku" w opracowaniu radjofonicznem Ttefana Tymienieckiego, w wykonaniu zespołu artysłów Teatru Polskiego w Katowicach. 20.30 — Recital fortepianowy Tamary Bay (P. R. Warszawa). 21.15 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 21.30 Koncert popularny (P. R. Warszawa). 22.00 Feljeton p. t. „Odczucia i przeczucia ludzkie" — wygł. Dr. Jerzy Szpakowski (P. R. Warszawa). 22.15 — Utwory na altówkę w wykonaniu Mieczysława Szaleskiego (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. zl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przegląd komunikacyjny (P. R. Warszawa). 15.50 — Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). 16.15 — Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Jakób de Voragine" (w 700 rocznicę urodzin) — wygł. p. Jerzy Orda (P. R. Wilno). 17.45 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 18.45 — Ciedzienny odcinek powieściowy. 10.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu nad zień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Prof. Władysław Dzięgiel: „U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku". 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.55 — Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 20.00 — Kom. z Warszawy p. t. „Telefonem od naszego Genewskiego korespondenta". 20.15 — Odczyt muzyczny (P. R. Warszawa). 20.30 — Operetka „Cnotliwa Zuzanna" — Jana Gilberta (P. R. Warszawa). Po operetce, feljeton (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny 23.00 — Transmisja odczytu w języku angielskim z Krakowa. 23.30 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 NIEDZIELA

Dziś Piotra
Jutro Henryka B.
Wschód słońca 7 m. 35.
Zachód „ 15 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ćmy nocne".
Kino „Palace" — „L'equipage".
Kino „Czary" — „Pieśń kozaków dońskich".

× **MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. I OKOLICY.** Zapowiedziane wydawnictwo **„Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy"** zostało zrealizowane. W tych dniach wyszły z druku pierwsze dwa zeszyty, zawierające najdawniejsze wiadomości historyczne o miejscowościach powiatów: **będzińskiego, olkuskiego i zawierckiego** oraz część monografji **miasta Będzina.** Prócz tego zeszyty zawierają ilustracje zamku będzińskiego z XVIII. wieku i po odnowieniu w r. 1834, oraz szereg innych.

Zamówienia na Monografję należy kierować pod adresem. Redakcja Monografji Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, Sienkiewicza 5. telef. 1-85.

× **IMPREZA HARCERSKA.** Sekcja Sceniczna przy 25 Z.D. odegra na Górze Zamkowej w Będzinie „Aronowe Swaty", sztukę ludową w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. J. Maśiankiewicza. Rzecz dzieje się w Tatrach i ilustruje życie polskich górali.. Początek przedstawienia o godz. 6.30 wieczór.

× **CHOINKA HARCERSTWA W GOŁONOGU.** W ub. niedzielę w efektownie przybranej sali szkoły nr. 2 w Gołonogu zgromadziły się na uroczystość „choinki" miejscowe drużyny harcerskie, do których imieniem Koła przyjaciół przemówił kierownik szkoły p. St. Szczesny. Po wspólnych serdecznych życzeniach młodzież utworzyła olbrzymie kolisko i „zapaliwszy" choinkę przy śpiewie pięknych kolend poczęła popisy. Wśród deklamacyj, gier i zabaw, wśród smętku rozegranych skrzypek, w niezapomnianym nastroju spędziła parę chwil rozradowana gromada skautowa. W uroczystości choinki wzięli udział z ramienia Koła przyjaciół: ks. proboszcz L. Olczakowski, opiekun druż. męskiej p. A. Janasz i sekr. H. P. p. St. Szczesny. Z ramienia drużyny pp. J. Turkiewiczowa, Z. Piaskowska i p. Targowski. Dobrze się wywiązały harcerki z obowiazków gospodyń.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę dnia 18 b.m. dwa przedstawienia, popoł. o godz. 4-ej „Jarmark małżeński", wiecz. o godz. 8.15 „Pan Topaz". Kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Niedziela 18 bm. — popoł. o godz. 15.30 „Szwejk", wiecz. „Uprowadzenie z Seraju".
Niedziela 18 b.m. — „Szwejk" o godz. 15.30.
Wtorek 20 b.m. — „Papa Kawaler".
Środa 21 b. m. — „Uprowadzenie z Seraju".

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek dnia 19 b.m. prof. St. Piotrowski „Pluton i parlament na zakręcie". We wtorek, dn. 20 b.m. prof. J. Ferch „O Orawie". W środę, dn. 21 b.m. prof. J. Brzeziński „O sporcie łuczniczym i strzeleckim". W czwartek, dn. 22 b.m. p. Fr. Bąbczyński „O powstaniu styczniowem". W piątek, dn. 23 bm. p. Z. Nowara „Wspomnienia o powstaniu styczniowem". W sobotę, dn. 24 b.m. p. M. Południkiewicz „Wiadomości ciekawe i pożyteczne". Początek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× **„ODPOWIEDŹ TREWIRANUSOWI".** W odpowiedzi na prowakacyjne wystąpienie niemieckiego ministra Trewiranusa zarząd Związku zawodowego farmaceutów-pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej oddział Zagłębia Dąbrowskiego zebrał od członków tegoż Związku kwotę Zł. 310. — i wpłacił do kasy Ligi morskiej i kolonjalnej na łódź podwodną. — Dzięki dobrej woli i chęci p. Kulawika Wiktora, który po porozumieniu się z zarządem Ligi zebrał od pracowników umysłowych gwarectwa hr. Ren[illegible] kwotę Zł. 85.50 i od personelu syelektrowni tegoż T-wa Zł. 83.06, wpłacając zebrane pienądze w wysokości Zł. 168.56 do kasy Ligi morskiej i kolonjalnej na łódź podwodną. — Zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że w dalszym ciągu ofiary na łódź podwodną można wpłacić za pośrednictwem redakcji „Kurjera Zachodniego" względnie wprost do Ligi morskiej na konto P.K.O. 306-810.

× **SPIS LUDNOSCI W CZELADZI.** W ostatnich dniach Magistrat m. Czeladzi przystąpił do sporządzania liczebnego spisu ludności, z uwzględnieniem płci.

× **REDUKCJE NA KOP. „CZELADŹ".** W ub. tygodniu na kop. Czeladź zredukowano około 60 robotników, zatrudnionych u przedsiębiorców, którzy powieksza armię bezrobotnych.

S. p. Jan Janasz

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE).

Dnia 12 bm. opuścił szeregi żyjących zasłużony obywatel, wzorowy ojciec, niestrudzony siewca ojczystej gleby — śp. Jan Janasz.

Długoletni urzędnik samorządowy cieszył się zawsze sympatją i zaufaniem swoich zwierzchników. Wierny dewizie: przez naukę i kulturę do dobrobytu kraju — kładł cały zasób swych sił w szukanie środków na kształcenie młodego pokolenia. Sterany w walce z przeciwnościami organizm, nie mógł się oprzeć ciężkiej i przewlekłej chorobie. Zmarł w Gołonogu w wieku lat 67.

Te liczne rzesze odprowadzające zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku świadczyły, że sumiennie spełnił swoje obowiązki wobec Boga i wobec kraju.

Cześć pamięci dobrego obywatela i patrjoty!

× **ZABAWA TANECZNA P. M. S. W BĘDZINIE.** Staraniem oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej w Będzinie, dn. 1 lutego r.b. odbędzie się w salach Tow. Dobroczynności na Górze Zamkowej zabawa taneczna, urozmaicona wielkoma niespodziankami i atrakcjami. Ponieważ będzie to niemal jedyna na terenie Będzina zabawa w obecnym karnawale, spodziewana jest duża frekwencja. Komitet dokłada starań, aby zabawa pod każdym względem wypadła jaknajlepiej.

Wstęp dla pań 3 zł. dla panów 5 zł.

Kto z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymał zaproszenia, zechce zwrócić się do czytelni P.M.S. przy placu 3 Maja 6, w godz. od 5 do 7 popol.

× **POMOC DLA BEZROBOTNYCH W CZELADZI.** Ze specjalnych funduszów rządowych Magistrat m. Czeladzi przystępuje do akcji pomocy tym bezrobotnym, którzy zarejestrowani są w PUPP, a nie pobierają zasiłków. Pomoc udzielana będzie w formie wydawania bonów żywnościowych, przyczem bezrobotni podzieleni będą na trzy kategorje: samotni, prowadzący oddzielne gospodarstwo domowe, posiadający rodzinę z 3 osób i ponad trzy osoby. Akcja zasiłkowa rozpoczyna się w nadchodzącą środę. Z pomocy doraźnej wyłączeni są wykwalifikowani robotnicy sezonowi, jak murarze, brukarze itp.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 1, płonica 2, błonica 5, odra 1, róża 1, gruźlica płuc 2. Odkażono mieszkań 5, odwszono 20 osób.

× **ZABAWA RZEMIEŚLNICZA.** W dniu 31 bm. Towarzystwo rzemieślnicze organizuje w Domu katolickim w Sosnowcu zabawę taneczną. Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na budowę Domu rzemieślniczego. Organizatorowie dokładają wszelkich starań, aby ta atrakcja karnawałowa wypadła najefektowniej.

× **CENA WODY W SOSNOWCU.** Jakkolwiek nie nadeszły jeszcze wiadomości, jaką cenę za wodę dla Sosnowca ustaliła Rada administracyjna Państwowych Zakładów wodociągowych na Śląsku, można przypuszczać, że cena wody dostarczanej już przez Magistrat mieszkańcom wynosić będzie około 70 gr. za 1000 litrów. Cena ta będzie dlatego stosunkowo tak wysoką, że obejmować będzie musiała koszta amortyzacji pożyczki ulenowskiej. kosztów administracyjnych itd.

Piętnaście lat walki

O SZKOŁĘ POLSKĄ 1901 — 1915.

Komisja historyczna Komitetu obchodu 25-lecia walki o szkołę polską przygotowuje do druku wydawnictwo pamiątkowe p. t. „Piętnaście lat walki o szkołę polską 1901 — 1915".

Komisja uprasza wszystkich działaczy strajkowych, bojkotowych, oraz pracowników oświatowych tego okresu o nadsyłanie opracowań i wspomnień pod adresem: Warszawa, Al. Ujazdowska 20 m. 1.

Komisja historyczna przystępuje już do ostatecznego redagowania książki.

× **WYCIECZKA NAUCZYCIELSKA DO WŁOCH.** Krakowska sekcja wycieczkowa Zw. polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych organizuje podczas nadchodzących ferji wielkanocnych 14-dniową wycieczkę do Włoch.

Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Wenecji, Lido, Padwy, Flarencji, Rzymu, Neapolu, Pompei, ewent. Capri, oraz Wiednia.

Całkowity koszt wycieczki łącznie z paszportami, wizami, przejazdem, hotelami, utrzymaniem itd. wyniesnie około 750 złotych. Zgłoszenia wraz z zadatkiem w wysokości 150 zł. przyjmuje sekcja wycieczkowa ogniska nauczycielskiego, Kraków, Rynek Główny Nr. 29. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 lutego b.r.

× **PRZEDŁUŻENIE TERMINU SPRZEDAŻY WYROBÓW ALKOHOLOWYCH BEZ CCH REJESTRACYJNYCH.** Ministerstwo skarbu wydało nowe zarządzenie w sprawie terminu sprzedaży wyrobów alkoholowych, nie zaopatrzonych w cechy rejestracyjne Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Na podstawie rozporządzenia termin sprzedaży tych wyrobów przedłużony zostaje do 31 grudnia b. r.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z informacją zatytułowaną „Sam pan feldmarszałek" otrzymaliśmy od p. Glidmana wyjaśnienie, że informacja była nieścisła, ponieważ nie odbywało się zebranie wojskowe, a lekcje języka hebrajskiego, geografji itp., przyczem żadnego zajścia z policją nie było, która po przeprowadzeniu osobistej rewizji i zbadaniu dokumentów pozostawiła wszystkich na wolności. Co się tyczy słowa „Feld-Cliaj", to p. Glidman wyjaśnia, że w języku hebrajskim oznacza pozdrowienie.

× **SYMULACJA NAPADU.** W ubiegły czwartek wieczorem na posterunek policji w Wojkowicach Komornych zgłosił się Stanisław Czesak, górnik kopalni Paryż, zamieszkały w Wojkowicach, gdzie opowiedział o dokonanym rzekomo na niego napadzie rabunkowym. Z opowiadania Czesaka wynikało, że został on napadnięty wieczorem w lesie, gdy wracał z pracy do domu. Bandytów miało być dwóch. Zrabowali oni jakoby Czesakowi 40 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że Czesak symulował napad. Charakterystycznem jest, że Czesak posiadał podczas rzekomego napadu 100 zł., a bandyci zabrali mu tylko 40 zł. Czesak zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzanie w błąd policji.

Uspokojenie wśród bezrobotnych

NA WIADOMOŚĆ O ZASIŁKACH.

Od pewnego czasu wśród bezrobotnych na terenie Zagłębia widać było duże podniecenie i zdenerwowanie, nic też dziwnego, iż powstała obawa, czy podniecenie to nie wyładuje się w niepożądanej formie. Liczne rzesze pozbawionych pracy, nie widząc możności otrzymania jakiegokolwiek zajęcia i pozbawione zasiłku, gromadziły się codziennie przed Magistratami i wydziałami opieki społecznej, domagając się pracy lub pomocy. Sytuacja stawała się coraz więcej naprężona.

Na szczęście przyszła wiadomość o przyznaniu bezrobotnym doraźnego zasiłku i nastąpiło niezwłoczne odprężenie. Wczoraj np. w zupełnie już innym nastroju bezrobotni informowali się tylko o terminie rozpoczęcia wydawania zasiłku, względnie o terminie rozpoczęcia robót publicznych i widać było, że wiadomość o przyznaniu nawet minimalnej pomocy wpłynęła uspokajająco na bezrobotnych.

Jest to zrozumiałe, boć ludzie ci pragną tylko kawałka chleba, a burzą się, gdy widzą, że puszczeni zostali na pastwę losu.

POTWORNA ZBRODNIA MĘŻA i OJCA

POKUTA — 15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

Wieś Niepiekło pod Gołonogiem była terenem ponurej tragedji. Od 1926 r. zamieszkiwało tam młode małżeństwo Stanisław i Malwina Bochenkowie. On w wieku lat 28, ona o 2 lata starsza. Zgodne ich pożycie małżeńskie trwało zaledwie rok jeden. W roku 1927 Bochenek zawarł bliższą znajomość z niejaką Stefanją Starościak z Ząbkowic, grubo młodszą od swej żony.

Pod pretekstem utraty pracy i braku środków do utrzymania, Bochenek zaproponował żonie wyjazd do rodziców na Kresy. Posłuszna rozkazom męża p. Malwina wyjechała na obczyznę. W kilka tygodni jej pobytu na Kresach powiła syna. Pospieszyła zawiadomić o tej wesołej nowinie męża. Ten milczał. Kilkakrotne jej listy pozostawały bez odpowiedzi.

— Boże! — czy on nie żyje — westchnęła głęboko zrozpaczona matka.

I tak p. Malwina żyła w osamotnieniu do 1929 r. Aż pewnego dnia listonosz przynosi jej list. Po charakterze pisma poznała, że to od męża. Powitała go z radością.

— Stachu mój drogi! — krzyknęła, rozrywając spiesznie kopertę.

Odczytawszy treść listu stanęła jak wryta. Treść jego brzmiała:

...„Poszukaj sobie narzeczonego, bo ja dłużej żyć z tobą nie chcę..."

Rzucona na pastwę losu kobieta zwróciła się tedy o pomoc do policji. Wkrótce po przeprowadzeniu dochodzenia otrzymała wiadomość, że mąż jej pracuje w Belgijskiej Hucie Szklanej w Ząbkowicach i żyje z kochanką Stefanją Starościak.

Nędza posunęła p. Malwinę do zdecydowanego kroku. Pożyczywszy sobie pieniędzy na podróż, przyjechała z dzieckiem do męża z żądaniem przyjęcia jej, lub płacenia alimentów.

Mąż wybrał pierwszą propozycję. Wkrótce wyjechali z Ząbkowic do Piekła. Nie przerywał jednak kontaktu z swą kochanką, maltretując na każdym kroku swą żonę. I z tą chwilą rozpoczęła się gehenna życia p. Malwiny. Cóż miała począć biedna kobieta. Udała się w pokorę do rodziców męża w Wojkowicach Komornych, lecz i tam nie zaznała ciepła rodzinnego. Wyrzucono ją za drzwi.

Tułając się kilka tygodni, zajrzała w progi kata, godząc się z losem, byle nie umrzeć śmiercią głodową.

Tymczasem w umyśle męża zwyrodnialca powstał nowy plan zbrodni. Nie zdradzając swych zamiarów starał się być dla żony i synka jak najsłodszy... mieszając jednocześnie do potraw, spożywanych przez żonę i synka pewną dozę arszeniku. Powtarzało się to kilka razy.

Bochenkowa doznając silnych boleści żołądka i wymiotów, udała się z synkiem do lekarza. Objawów zatrucia na razie nie stwierdzono.

Podejrzewając już tym razem męża o zatruwanie spożywanych pokarmów, pewnego dnia po silniejszych, niż zwykle boleściach i paleniu gardła, zwróciła się ponownie do lekarza któremu okazała zatrutą zupę. Analiza wykazała 1,23 proc. zawartości arszeniku. Jak orzekli lekarze, skonsumowanie 100 gr. tej zupy wystarczyło dla otrucia człowieka.

Zbrodniarza aresztowano i izolowano w więzieniu. Skrupulatne dochodzenie policji ustaliło, że Bochenek pracując w szklarni w dziale kompozycji miał możność ukraść pewną ilość arszeniku, lub otrzymać od robotników.

Epilog tej potwornej zbrodni rozegrał się wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu wśród licznie zebranego audytorjum. Doprowadzony pod silną eskortą zwyrodnialec zajął miejsce na ławie oskarżonych i po odczytaniu aktu oskarżenia z cynizmem zaprzeczał stawianym mu zarzutom i na ich odparcie, twierdził uporczywie, że rzecz się miała wręcz przeciwnie, mianowicie, nie on, a żona usiłowała go otruć.

Inne natomiast szczegóły wnieśli świadkowie do sprawy.

Po kilkugodzinnej rozprawie późnym wieczorem Sąd ogłosił wyrok skazujący zbrodniarza na łączną karę, t. j. za usiłowanie otrucia żony i synka, **na piętnaście lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem mu na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.** Skazaniec pod eskortą odprowadzony został do więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku rozległ się spazmatyczny płacz żony skazanego.

GŁOSY PUBLICZNE.

Nie słów, lecz czynów potrzeba.

CO SŁYCHAĆ Z TOWARZYSTWEM PRZYJACIÓŁ TEATRU?

Otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników następujące treści pismo zawierające aktualne i słuszne uwagi:

Przed paru miesiącami, za pośrednictwem „Kurjera Zachodniego" społeczeństwo Zagłębia dowiedziało się o zorganizowaniu na tutejszym terenie Towarzystwa przyjaciół teatru. Jakkolwiek myśl szlachetna i projekt godny poparcia, a przyjęty przez społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem, niestety jak dotychczas, zanosi się na to, że projekt ten pozostanie na zawsze w swerze projektów.

Od szeregu lat teatr sosnowiecki znajdował się w położeniu bardzo trudnem, obecnie jest w krytycznem. Nie pamięta o nim nikt. Nie pamięta Magistrat, nie pamięta Sejmik, a nawet odnosi się wrażenie, że i społeczeństwo przez tych cztery lata odzwyczaiło się od teatru i, jeżeli dotychczas tak dyrekcja jak i zespół nie poszli za przykładem swoich poprzedników, to najwyższy już czas zastanowić się nad tem aby Zagłębie znów nie pozostało bez teatru.

Z komunikatów zamieszczanych w prasie przed paru miesiącami, wynikało, że jest jakiś komitet organizacyjny, który „już w najbliższym czasie" miał rozesłać zaproszenia na organizacyjne zebranie Towarzystwa przyjaciół teatru. Tymczasem, zamiast zwołania zebrania sprawa zupełnie ucichła, a kwestja utrzymania teatru pozostawia się wyłącznie dyrekcji tegoż.

Nie można się dziwić Magistratowi m. Sosnowca, który obecnie swoich kłopotów finansowych ma dosyć, ale nie można także i do tego dopuścić, aby teatr znów został zamknięty, albo oddany jakiejś instytucji partyjno-politycznej i należy jaknajprędzej powołać do życia Towarzystwo przyjaciół teatru, któreby się zastanowiło nad tem co i jak należy czynić, aby teatr utrzymać i prowadzić na odpowiednim pozomie.

J. N.

Znamienny objaw „radosnej twórczości".

Wzrost konsumcji spowodują... egzekutorowie.

Pamiętają wszyscy niedawny okres przedwyborczy, kiedy to prócz wielu środków i sposobów agitacyjnych zalepiano cały kraj barwnemi i kosztownemi malowankami, „niezbicie" wykazującemi dobrodziejstwa rządów sanacyjnych.

Podług uwidocznionych na malowankach tych zestawień, Polska do 1925 r. zupełnie przypominała okres przed stworzeniem świata. Wszędzie był chaos i ciemność, to też unoszący się nad tem duch sanacji postanowił zrobić wreszcie porządek i ujął władzę w swe ręce. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, nastąpiła ogólna twórcza radość, zrobiło się „byczo" i kraj wprost pękał z nadmiaru dobrobytu. Taka była opinja w „Oazie" "Europejskim" i innych przybytkach uciechy.

Tymczasem rzeczywista rzeczywistość była akurat odwrotna, gdyż po stosunkowo dobrych czasach w 1925-26 roku. życie w kraju zaczęło stopniowo zamierać i dziś nawet wśród sanacji radosna twórczość spadła do zera i niewielu tam już jest entuzjastów, głoszących bycze czasy. Jest rzeczą jasną, iż niema tu zupełnie winy sanacji, która pragnęła kraj uszczęśliwić, natomiast cała odpowiedzialność spada na opozycję i przeciwników, usiłujących w niwecz obrócić mrzonki radosnej twórczości.

Ponieważ różne pomysły, zmierzające już nie do ogólnej szczęśliwości, lecz do utrzymania chociaż dotychczasowego stanu rzeczy zawiodły, ostatnio skorzystano z pewnego wzoru zagranicznego i wysunięto projekt podniesienia konsumcji krajowej. Aby zubożały, wyczerpany materjalnie robotnik, rolnik, lub pracownik umysłowy mógł więcej spożywać dóbr materjalnych, należało wynaleźć jakiś sposób, któryby mimo niepomyślnych warunków dał dodatnie wyniki.

I wymyślono sposób wręcz genjalny. Mianowicie Rząd wystąpił z projektem ustawy o dodatkowy kredyt na koszty... egzekucyjne. Prawda, jakie to proste i łatwe.

Kraj zaleje armja egzekutorów, posiadających odpowiednie instrukcje i ściągając bezwzględnie wszelkie podatki i należności. Zrozumiała rzecz, iż człowiek, któremu zabrano przedmioty najpotrzebniejsze, musi na ich miejsce nabyć nowe i dzięki temu wzrośnie konsumcja, a tem samem ożywi się przemysł i handel. Słowem, symbolem sanacyjnej szczęśliwości stanie się w roku bieżącym egzekutor podatkowy, który nietylko podniesie konsumcję, lecz i nastrój radosny wśród społeczeństwa.

Egzekutor nie zakończy prawdopodobnie serji projektów zmierzających do wprowadzenie ogólnej szczęśliwości. Później, być może, powiększy się liczbę grabarzy i wtedy naprawdę już będzie dobrze.

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 21.7000 OSÓB.

Na terenie działalności P. U. P. P. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty, w ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 21.700 osób, z czego zarejestrowanych było 19.173 osoby, w tem 4.104 kobiety i 703 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ubiegłym tygodniu wzrosła o 2.060 osób, a to skutkiem redukcyj w zakładach „Światowid" i Szmelcera w Myszkowie, br. Szajn w Sławkowie i likwidacji robót publicznych w Sosnowcu.

Przy robotach publicznych pracowały tylko w powiecie Będzińskim 132 osoby.

Częściowo zatrudnionych było 12.712 osób, z czego na 3 dni 7.570, na 4 dni — 2.661 i na 5 dni — 2.481 osoba.

Zagranicę wyjechało 10 osób. W okresie od dn. 29 grudnia do 4 b. m. zasiłki wypłacono 4968 osobom.

POKWITOWANIE OFIAR

ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO".

Uczenice II kursu a. szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu składają zł. 7.50 (siedem gr. 50) na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

Walny Zjazd
HARCERSTWA POLSKIEGO.

Sekretarjat zarządu oddziału Z. H. P. Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu (Deblińska 1) nadesłał nam z prośbą o opublikowanie następujących dodatkowych informacyj, dotyczących Zjazdu walnego w Krakowie w dniach 1 i 2 lutego rb.:

I. Kwatery. Zapotrzebowanie na kwatery z podaniem daty, od której będzie zajmowana, oraz datę opuszczenia, z wyszczególnieniem, czy będzie służyła dla pojedyńczej osoby, czy dla większej ilości należy przesyłać jaknajwcześniej pod adresem biura zjazdu walnego przy zarządzie oddziału harcerskiego w Krakowie, ul. Szewska 12. Cena kwatery zbiorowej ok. 1 zł. od łóżka, pojedyńczej w pierwszorzędnych hotelach od zł. 3.80 do zł. 6.50 od jednego łóżka.

II. Stołownia. Delegaci na zjazd po uprzedniem zgłoszeniu (jak wyżej) będą mogli korzystać ze stołowni, zorganizowanej siłami miejscowego zarządu oddziału (dzienne wyżywienie będzie kosztowało ok. 4 zł.; śniadania od 80 do 90 groszy, obiady od zł. 1.50 do zł. 1.70, kolacje od zł. 1.20 do zł. 1.40). W zgłoszeniach należy podać dokładną liczbę osób, które będą korzystały ze stołowni.

III. Zniżki. Naczelnictwo stara się o 66 proc. zniżki kolejowe w drodze powrotnej dla uczestników zjazdu, otrzymają te zniżki tylko ci delegaci, którzy z żadnych innych ulg w drodze na zjazd nie korzystali. Każdy z delegatów może uzyskać 50 proc. zniżkę na podstawie odpowiedniego zaświadczenia, które wydają obwodowi komendanci P. W. w myśl rozkazu M. S. Wojsk P. U. W. F. i P. W. L. 2356-Og. 1928. Zniżka na tego rodzaju zaświadczenie przysługuje w obydwie strony.

Biuro zjazdowe będzie już czynne w przeddzień Zjazdu w lokalu zarządu oddziału krakowskiego, ul. Szewska 12.

Kursy dokształcające
DLA WYCHOWAWCÓW.

Min. pracy i op. społ. organizuje nowy IX z kolei kurs dokształcający dla czynnych wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych (np. bursy, internaty, schroniska itp. lecz nie przedszkola) dla dzieci w wieku szkolnym i powyżej (podania wychowawczyń, pracujących w przedszkolach, t. zw. ochroniarek, nie będą uwzględniane), który rozpocznie się dnia 2 marca i trwać będzie do dnia 15 czerwca 1931 r. z dwunastodniową przerwą Wielkanocną.

Kandydaci na kurs powinni posiadać odpowiednie wykształcenie ogólne stwierdzone świadectwami szkolnemi z ukończenia conajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej, ewentualnie z ukończenia państwowego seminarjum dla wychowawczyń przedszkolnych oraz wykazać się conajmniej czteroletnią pracą w zakładach opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci i młodzieży. Do własnoręcznych podań kandydatów powinny być obowiązkowo dołączone: 1) życiorys, 2) świadectwo wykształcenia (może być kopja poświadczona przez urząd wojewódzki. W razie zgubienia świadectwa należy załączyć zaświadczenie dwóch wiarygodnych osób, 3) świadectwo pracy (ile lat?), 4) fotografja.

Słuchacze kursu mogą na zasadzie podań instytucyj, w których pracują ew. własnoręcznych podań, popartych przez urząd wojewódzki względnie komisarjat Rządu — otrzymać zwrot kosztów podróży od miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem, oraz w drodze wyjątku subsydjum na koszty mieszkania i utrzymania w Warszawie w wysokości 120 zł. miesięcznie, wypłacane zdołu. Kandydaci, którzy nie mają widoków znalezienia w Warszawie pomieszczenia na czas trwania kursu, mogą dołączyć do zgłoszeń oddzielne podania o zapewnienie im mieszkania, co będzie w miarę możności uwzględnione. Podania wraz z wszystkiemi załącznikami należy składać do dnia 5 lutego rb. na ręce przewodniczących wydziałów powiatowych, względnie prezydentów miast.

Ofiary.

Do kasy sekcji Pomocy głodnym przy Chrześcijańskiem Tow. Dobroczynności w Sosnowcu wpłacili:

PP. Judowie zł. 15.—, rejent J. Dreszer 15.—, ks. prałat Pędzich zł. 10.—, Stefanja Glińska zł. 10.—, A. H. zł. 10.—, I. Dejlido zł. 5.—, Rutowska M. zł. 5.—, dr. Chomentowski zł. 5.—.

Na fundusz stypendjalny im. ks. kanonika Fr. Raczyńskiego dla sierot, kształcących się w rzemiośle złożono do kasy Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności w Sosnowcu.

Sp. Akc. Tramwai Elektrycznych zł. 20.—, pracownicy Urzędu Celnego zł. 8.60, pracownicy Ajencji Celnej zł. 3.90, W. Filipczyński zł. 5.—, J. Hilawski zł. 10.—, firma C. G. Schön 5 kg. przędzy, p. Włodzimierz Schön 2 kg. przędzy.

Czy komisje cennikowe
będą istniały nadal?

Jak donosi PAT, Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do stołecznej Izby przemysłowo - handlowej o opracowanie i nadesłanie wniosków w sprawie nowelizacji rozporządzenia o uregulowaniu cen na zboże, przetwory zbożowe, mięso, przetwory mięsne i cegłę. Czynnikom miarodajnym chodzi mianowicie o ustalenie, w jakim stopniu celowa i konieczna jest nowelizacja tego rozporządzenia, które wygasa z dniem 31 sierpnia r.b.

Nad komisjami cennikowemi zawisł znak zapytania. Mają być, czy nie być? — oto pytanie, zasługujące na żywą uwagę.

Podstawą do wyznaczania cen są, według tekstu rozporządzenia, koszta produkcji i gospodarczo usprawiedliwione koszty wymiany. Założenie to wydaje się błędnem, nie można bowiem regulować cen sprzedaży bez wpływu na koszt produkcji. Redukując cenę sprzedaży, będziemy więc redukować również rentowność produkcji, a w najlepszym razie nie dopuścimy do jej podniesienia się. Chodzi tu głównie o rolnictwo. Przetwórca surowca będzie starał się przerzucić obniżkę cen na producenta tegoż surowca np. rzeźnik będzie obniżał cenę żywca płaconą rolnikom.

Pozatem istnieje szereg innych momentów, świadczących ujemnie o działalności komisyj cennikowych i władz administracyjnych, którym komisje mają doradzać. Zarzuca się im:

1) nieliczenie się komisyj z „gospodarczo uzasadnionemi kosztami produkcji i wymiany",

2) nieliczenie się władz powołanych do wyznaczania cen z opinjami komisyj,

3) wreszcie zwlekanie ze zwołaniem komisyj w wypadkach rzeczywistej potrzeby.

Te dwa ostatnie słowa — „rzeczywista potrzeba" — stanowią właściwie klucz do zagadki! W normalnych warunkach życie samo reguluje zdrowy poziom cen. Ale bywają wypadki anormalne; zmowa producentów, nadzwyczajne okoliczności, jak n.p. zjazdy masowe, targi i t. p. W tych „anormalnych" warunkach powinna istnieć możność interwencji urzędowej. Ale też tylko w tych nielicznych wypadkach. I — w dodatku — interwencja tak przezorna, tak mądra, tak sprawiedliwa, jaką ma być kontrola nad kartelami, racjonalnie zorganizowana.

Lecz i w tych wypadkach — przed zwołaniem komisji cennikowej — winny miarodajne czynniki porozumieć się z fachowymi przedstawicielami kół gospodarczych dla zbadania przyczyn zbyt wysokich cen oraz środków zapobieżenia temu stanowi rzeczy bez wyznaczania cen. Dopiero w razie nie osiągnięcia wyniku, należałoby dokonać wyznaczenia cen, jako środek ostateczny, gdy wszystkie inne okazały się bezcelowe lub bezskuteczne.

Tego rodzaju postępowanie — jakkolwiek dłuższe i uciążliwsze — zapewniłoby sprawiedliwość ingerencji, ograniczonej — raz jeszcze powtarzamy — do wypadków wyjątkowych. Zasadą musi być swoboda obrotów.

Wyznaniowe instytucje dobroczynne
wolne od kontroli państwa.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 r. poz. 354 Dz. u. R. P. **poddane zostały państwowemu nadzorowi i kontroli stowarzyszenia, związki, instytucje i zakłady, których cele należą do zakresu opieki społecznej**, z wyjątkiem związków publiczno - prawnych, jak: gminy, powiaty, województwa, które podlegają już jako autonomiczne ogólnemu nadzorowi państwowemu — oraz z wyjątkiem związków wyznaniowych.

Ogólny nadzór państwowy i kontrola nad użyciem funduszów, nie byłyby jeszcze tak uciążliwe, gdyby nie przepisy rozporządzenia wykonawczego Min. opieki społ. z 23 listopada 1927 r. poz. 13-28 dz. u. R. P, któremi unormowano drobiazgowo sposób prowadzenia rachunkowości, bilansów, sprawozdań i t. d., a któremi objęto nawet formę i rubryki ksiąg rachunkowych **i wprowadzono tak uciążliwą manipulację, że zwłaszcza w małych instytucjach, obsłunych, dochody mogłyby nie poważnych, dochody mogłyby nie pokrywać kosztów prowadzenia uciążliwej kancelarji, coby doprowadzić musiało do ich zwinięcia.**

Nic też dziwnego, że instytucje, dbające o celowość i skuteczność swej społecznej pracy, zaczęły się bronić przed nadmiernem obciążeniem zbyteczną formalistyką, a czynić to mogły tylko organizacje o charakterze wyznaniowym pod nadzór państwowy nie podciągnięte, które jednak nasze władze administracyjne usiłowały także poddać swej kontroli.

Taką obronę podjęło przed innymi krakowskie Arcybractwo Miłosierdzia, a to przedewszystkiem w interesie ubogich, którymi się opiekuje, nie chcąc i tak już uszczuplonych wskutek dewaluacji swoich środków obarczać znacznemi wydatkami na cele zbytecznej biuralistyki.

Magistrat m. Krakowa orzeczeniem z 30 sierpnia 1928 r. 1.V. 15.574, zatwierdzonem orzeczeniem krakowskiego urzędu wojewódzkiego z 17 października 1928 r. l. O. S. 4260 uznał, że **Arcybractwo Miłosierdzia podlega nadzorowi państwowemu**, jako stowarzyszenie mające na celu opiekę społeczną nad ubogimi, a to bez względu na jego wyznaniowy charakter.

Przeciw orzeczeniu **urzędu wojewódzkiego wniosło Arcybractwo Miłosierdzia skargę kasacyjną do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wyrokiem z 13 listopada 1930 r. l. R. 320-29, przychylił się do znakomicie ułożonych rzeczowych wywodów zastępcy Arcybractwa p. Henryka Janczewskiego, adwokata w Warszawie i zniósł zaczepione orzeczenie, jako z ustawą niezgodne.**

W motywach wyroku wyraził Trybunał zapatrywanie, **że ustawodawca odróżnia stowarzyszenia i związki o celach opieki społecznej od instytucyj i zakładów nie mających osobowości prawnej i że wolą jego było poddać nadzorowi państwowemu tylko te drugie instytucje i zakłady, choćby one były własnością organizacyj wyznaniowych. Jeżeli natomiast organizacja wyznaniowa obok swych celów religijnych wykonywa opiekę społeczną samoistnie, nie zaś zapomocą osobnego zakładu jej własnością będącego, to taka jej działalność nadzorowi państwowemu nie podlega.**

Spowodowaniem takiego wyjaśnienia sprawy przez Najwyższą Instytucję oddało **Arcybractwo Miłosierdzia ogromną przysługę tym licznym organizacjom wyznaniowym, których tak potrzebna działalność społeczna mogłaby być wskutek mylnej interpretacji prawa zupełnie sparaliżowaną.**

Dlaczego pieczywo jest drogie
MIMO TANIEGO ZBOŻA.

Warunki, w których zmuszony jest pracować przemysł młynarski, absolutnie nie sprzyjają dziś rozwojowi tego przemysłu.

Wśród wielu przyczyn, hamujących prężność młynarstwa, na zawadzie jego pracy stoją świadczenia skarbowe i socjalne. Wystarczy, jeżeli ogólną sumę od dochodu brutto (idącą w młynarstwie na te świadczenia), określi się wysokością 22 proc. Przypominamy tu, że na ciężary te w młynarstwie składają się: **podatek dochodowy, obrotowy, ubezpieczenia od ognia, od wypadków, znaczki inwalidzkie, Kasa chorych, Fudusz Bezrobocia i t. d. i t. d.** Najdotkliwiej jednak daje się we znaki młynarstwu z pośród wszystkich innych ciężarów skarbowych — podatek obrotowy, który, tworząc łańcuszek, podraża w konsekwencji pieczywo, co odbija się poza młynarstwem przedewszystkiem na samym spożywcy.

Wiadome jest ogólnie, że urzędy skarbowe, mimo pewnych normujących ich działanie przepisów, stosują metody w swej pracy skarbowej zupełnie dowolne. Są liczne okręgi, w których Urząd Skarbowy oblicza podatek obrotowy od wartości przerobionego zboża. Przyjrzyjmy się, jak wygląda sprawa to w praktyce.

Chłop przynosi do przemiału centnar żyta, powiedzmy wartości 10 zł., płacąc młynarzowi za przemiał 1 zł.

Logicznie rzecz biorąc, zdawałoby się, że obrotem młyna — jest tutaj opłata za przemiał, czyli 1 zł., i że od tej kwoty młyn winien uiścić podatek obrotowy. Aliści niektóre urzędy wymierzają podatek obrotowy, nie od tego 1 zł., lecz od wartości przemielonego centnara, t. j. od zł. 10. Zamiast więc płacić 2,5 gr., młyn płaci 25 gr. podatku, plus 10 procent zwyżki podatkowej, plus 0,5 proc. podatku komunalnego. W ten sposób młynarz nietylko nie zarabia na przemiale, lecz w wielu wypadkach raczej traci, w najlepszym zaś razie pracuje bez zysku.

Obrazek drugi: młynarz kupuje od handlarza żyto — za tę tranzakcję płaci handlarz podatek obrotowy, który wraz z dodatkami wynosi koło 3 proc. Młyn po zmieleniu na mąkę, sprzedaje ją hurtownikowi — płaci znowu podatek obrotowy — 3 proc. Za sprzedane, pozostałe po zmieleniu otręby — znowu podatek obrotowy — 3 procent.

Piekarz z nabytej od młynarza mąki wypieka chleb. Piekarz ma higjenicznie urządzoną piekarnię, a więc oddzieloną od lokalu sprzedaży. Płaci więc podatek obrotowy od samego wypieku — 3 proc. i od sprzedaży chleba, jeszcze raz 3 proc. W ten sposób chleb, który dostaje się do rąk spożywcy, jest obciążony podatkiem obrotowym aż 6 razy, czyli w wysokości 18 proc. A ogół spożywców pyta, czemu chleb i bułki są drogie, mimo taniego zboża!

Oto wyjaśnienie. Komentarze dalsze zbyteczne.

„Gazeta Handlowa".

TEOLOG.

— Przecież to niesprawiedliwie, że dla mężczyzn istnieje dziesięcioro przykazań, a dla kobiet tylko dziewięcioro — mówi pewien młodzieniec do pastora.

— Jakto — oburza się pastor — od kiedyż to dekalog nie obowiązuje kobiet?

— Tak? A dziewiąte przykazanie: „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego"?

Kronika Zawiercia.

× W TOW. AKC. „ZAWIERCIE". W piątek 16 bm. o godz. 3 popołudniu zakończona została konferencja robotników z zarządem TAZ. przy obecności p. inspektora pracy. Ze strony robotników występowali przedstawiciele Ch. D. P. P. S. i NPR. W rezultacie narad administracja fabryki przyjęła następujące żądania robotników: robotnicy mają odrobić 12 dni, przez które byli pozbawieni pracy, pozatem mają otrzymać drobne pożyczki na poczet przyszłych zarobków. Przeprowadzona przez administrację fabryczną redukcja robotników ma być poddana rewizji. Wszyscy robotnicy wrócą do pracy od poniedziałku.

Powyższy rezultat ogłoszony został w piątek o godz. 4 popołudniu, poczem robotnicy, którzy przez 2 dni nie opuszczali sal fabrycznych, tłumnie powrócili do domów.

Oburzenie budzi wśród robotników stanowisko sanacji, która przed wyborami nie szczędziła obietnic, a obecnie zostawiła ich na pastwę losu.

W dniu 16 bm. minister pracy i opieki społecznej dr. Hubicki przyjął naczelnego dyrektora fabryki „Zawiercie" inż. Szymańskiego. W wyniku audjencji inż. Szymańskiego u ministra Hubickiego dyrekcja fabryki „Zawiercie" da możność robotnikom odrobienia straconych dni i zatrudni co drugi tydzień każdą zmianę po 3 dni. Dzięki takiemu załatwieniu sprawy nastąpi redukcja pracy, nie zaś robotników, natomiast robotnicy fabryki „Zawiercie", jako częściowo zatrudnieni, będą mogli wystąpić o pewne zasiłki w Funduszu bezrobocia.

× POMOC GŁODUJĄCYM. Tutejszy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża wystąpił z inicjatywą, która może mieć doniosły skutek w akcji pomocy głodującym. Wychodząc z założenia, iż żadna instytucja nie jest w stanie całkowicie usunąć nędzy, Polski Czerwony Krzyż zwraca się z odezwą do wszystkich osób, które jeszcze nie zaznały biedy, aby w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego zgodziły się żywić najbiedniejsze dzieci. W wielu domach od kilku tygodni niema czem palić w piecach, w wielu domach dzieci jedzą rozgotowane obierzyny od kartofli, zbierane przez rodziców. Tym najbiedniejszym dzieciom zwłaszcza podczas zimy należy przyjść z pomocą. Chodzi o to, aby w każdym domu, gdzie pewnie cośkolwiek pozostaje z obiadu, zapewnić przynajmniej jednemu dziecku pożywienie. Czerwony Krzyż chętnie wskaże adresy najbiedniejszych dzieci. Spodziewać się należy, że ta akcja humanitarna spotka się z najżyczliwszem przyjęciem u tutejszego społeczeństwa.

× FATALNA KŁADKA. Onegdaj jakaś uczenica przechodząc przez wąską kładkę nad strumieniem w lasku TAZ. wskutek ślizgawicy potknęła i upadłszy, potłukła sobie boleśnie twarz, rękę i nogę. Fatalna kładka znajduje się na licznie uczęszczanej drodze, którą chodzą mieszkańcy Argentyny do kościoła, zwłaszcza zaś małe dzieci do ochronki im. Sienkiewicza. Bardzo niewiele potrzeba, aby ją naprawić. W przeciwnym razie nietrudno będzie o przykry wypadek.

× CZYŻBY TO BYŁA ODPOWIEDŹ? Opowiadają w mieście, iż wskutek zasłużonej odprawy, jaka spotkała niefortunnego twórcę projektu wodociągów miejskich, p. poseł Sowiński zapowiedział, iż podniesie cenę za światło elektryczne o 15 groszy na kilowatgodzinę. Możeby to nawet zastąpiło spodziewane zyski z wodociągu, ale czy podwyżka się tak łatwo uda?

Napad bandycki w Celinie.

Odważni wieśniacy spłoszyli bandytów.

We wsi Celin, gminy Ożarowice koło Sączowa znajduje się sklepik spożywczy, którego właścicielem jest Konstanty Morawiec, jeden z zamożniejszych gospodarzy we wsi. W ub. piątek wieczorem Morawca odwiedził jego brat Stanisław oraz dwaj sąsiedzi. Po krótkiej rozmowie wszyscy mężczyźni zasiedli przy stole i zaczęli grać w karty.

W pewnej chwili drzwi mieszkania gwałtownie otwarły się, a do mieszkania wpadło **dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników.**

Wymierzywszy lufy rewolwerów w kierunku grających w karty, bandyci z okrzykiem **„ręce do góry"** poczęli zbliżać się do stołu.

Zaskoczeni niespodziewaną wizytą wieśniacy spełnili w pierwszej chwili rozkaz bandytów. Po krótkim namyśle jednak właściciel mieszkania **porwał krzesło i rzucił nim w jednego z bandytów.** Za przykładem brata Stanisław Morawiec rzucił się na bandytów, chwytając ich za ręce w których trzymali broń.

Wkrótce w izbie powstała ogólna bójka, w której wzięli udział i dwaj sąsiedzi Morawca, atakując bandytów.

W pewnej chwili podczas szamotania się padł sztrzał z jednego z rewolwerów a kula zraniła lekko w głowę Stanisława Morawca.

Korzystając z zamieszania bandyci zbiegli z mieszkania, nic nie zrabowawszy.

Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła pościg, który jednak nie dał narazie pozytywnego wyniku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kontrolerzy amerykańscy w przemyśle europejskim.

Stany Zjednoczone A. P. nietylko odgrodziły się, jak wiadomo, prohibicyjną taryfą celną od przywozu z zagranicy, ale w wypadkach dumpingu stosują doń cały szereg restrykcyj, do zupełnego zakazu przywozu włącznie, przyczem sprawdzanie, czy dany towar nie jest eskortowany po cenach niższych od krajowych, powierzane jest specjalnym kontrolerom, których Stany Zjednoczone wysyłają do wszystkich państw eskortujących. Że rezultaty badań tych kontrolerów niezawsze odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, świadczy przykład Polski, na której terenie kontroler Departamentu Ceł Stanów Zjednoczonych, opierając się na danych zupełnie niemiarodajnych, ostatnio zakwalifikował eksport całego szeregu artykułów chemicznych, jako dumping, skutkiem czego wywóz tych artykułów do Stanów został całkowicie uniemożliwiony.

Ten fakt niesłusznego upośledzenia naszego wywozu stoi w sprzeczności z klauzulą największego uprzywilejowania, z której Polska korzysta w stosunkach handlowych ze Stanami Zjednoczonemi. Nasze czynniki miarodajne winny wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje, przyczem należy zaznaczyć, że rząd francuski, po pewnych doświadczeniach, zabronił kontrolerom amerykańskim wglądu do ksiąg handlowych eksporterów francuskich, rząd zaś Stanów Zjedn. nie wykonał swoich gróźb całkowitego ograniczenia importu z Francji.

Kronika gospodarcza.

W CZYICH RĘKACH SĄ AKCJE BANKU POLSKIEGO? Głównym akcjonarjuszem Banku Polskiego jest Skarb państwa posiadający całą II. emisję akcji w ilości 500 tys. sztuk, oraz przeszło 5 tysięcy akcji I. emisji. Akcje drugiej emisji nie dają skarbowi państwa prawa głosu na walnych zebraniach, oraz są ograniczone w dywidendzie do 10 proc. Duży pakiet akcji znajduje się w posiadaniu zagranicznych akcjonarjuszy, na których imię zapisane jest przeszło 131 tysięcy sztuk, tj. prawie o 3000 sztuk akcji więcej, niż było w końcu roku 1929. Pocztowa Kasa Oszcz. ma około 50 tys. sztuk. Bank Gosp. Kraj. 7000, Fundusz Emerytalny Banku Polskiego 32 tysiące. Ogółem w posiadaniu akcjonarjuszów znajduje się 1,500.000 sztuk akcji po 100 zł. nominalnej wartości.

WYSOKIE ODSETKI PROTESTÓW WEKSLOWYCH W BANKU POLSKIM. W roku 1930, stosunek procentowy zaprotestowanych weksli do ogólnej sumy weksli płatnych w Banku Polskim, wyrażał się w poszczególnych miesiącach następująco: W styczniu — 6.12 proc., y lutym 5.92, w marcu 5.99. w kwietniu 5.80, w maju 6.07, w czerwcu 5.35, lipcu 5.29,sierpniu 4,16, wrześniu 5.78, październiku 3.64, listopadzie 4.22, grudniu 4.12 procent. W roku ubiegłym ilość protestów wekslowych w Banku Polskim osiągnęła poziom najwyższy w porównaniu z latami ubiegłymi, a to w związku z przesileniem gospodarczem.

OZNAKI POPRAWY W AMERYCE. W kołach gospodarczych w Stanach Zjednoczonych zaczyna się formować pogląd, iż depresja przeszła już moment najwyższego napięcia. Za symptomaty zaczynającej się poprawy uważane są takie fakty, jak przyjmowanie z powrotem robotników do fabryk samochodów w kopalniach i na niektórych kolejach. Zakłady Forda w Chicago przyjęły w tych dniach do pracy 1.500 nowych robotników. Również w Detroit powiększona będzie liczba robotników.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-1.

AKCJE: Bank Polski 152, Bank Handlowy 106, Bank Zachodni 70, Haberbusch 104.

5 proc. poż. Dolarowa 46 — 46.25, 5 proc. poż. Konwers. 48, 5 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. Inwest. 92.25, 4 i pół proc. Ziemskie Kredytowe 52 — 51.75—52.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.916, Londyn 43.31, Paryż 34.96,50, Praga 26.41,50, Włochy 46.71, Szwajcarja 172.69, Helsingfors 22.46,50. Holandja 358.95, Oslo 238.45, Berlin 212.00. Dolar pryw. 8.92,25—8.92.

Wielka kradzież z włamaniem.

Trzy noce pracowali włamywacze nad wyłomem.

Policja śledcza w Warszawie zaalarmowana została meldunkiem o wielkiej kradzieży z włamaniem, dokonanej do składu wyrobów gumowych przy ul. Marszałkowskiej 121.

Rano, gdy pracownicy przybyli do magazynu, zauważyli w ścianie gabinetu kierownika magazynu wybity otwór. Kasa ogniotrwała była rozpruta. Okazało się, iż zabrali oni **24.000 zł. weksle, kolję perłową wartości 1000 dolarów i dwa pierścionki wartości 300 dolarów.** Pozatem skradziono większą ilość towaru.

Na miejsce przybyli wywiadowcy urzędu śledczego, którzy wdrożyli dochodzenie.

Włamywacze przedostali się do magazynu z piwnicy, po przebiciu muru grubości około trzy czwarte metra. Musieli oni pracować nad wybiciem otworu dwie, a nawet trzy noce. Gruzy z rozbitej powały włamywacze wrzucali do sąsiedniej pustej piwnicy. Dotychczas nie ustalono, w jaki sposób udało się im dostać do piwnicy.

Wedle opinji policji, włamania dokonali włamywacze „pierwszorzędni". Nie pozostawili bowiem na miejscu najmniejszych śladów i pracowali w gumowych rękawiczkach. Kasa rozpruta została w mistrzowski sposób.

Dochodzenie w toku.

Kronika Olkuska.

Szkodliwe plotki

O SPÓŁDZIELCZYM BANKU KREDYTOWYM.

Niemałą sensację w Olkuszu wywołało przed kilku dniami nagłe postanowienie Rady nadzorczej Spółdzielczego banku kredytowego w Olkuszu zawieszenia w urzędowaniu dyrektora banku p. A. Okrajniego, oraz dwóch zastępców pp. Filawskiego i Gurbiela. Wypadek ten dał pretekst ogółowi mieszkańców miasta do snucia różnych wersyj aż do szkalowania włącznie osób, które najmniej może w tej sprawie zawiniły, a które to wersje godzą również w dobre imię tak poważnej instytucji. Zanim sprawa całkowicie się wyjaśni po przeprowadzeniu kontroli ze strony rewidenta Związku spółdzielni w Warszawie, przyjazd którego lada dzień jest spodziewany, dla uspokojenia opinji publicznej podajemy w tej niemiłej sprawie narazie kilka szczegółów.

Ostatnia rewizja komisji rewizyjnej wspomnianego banku ujawniła poważne nieformalności, polegające na przekroczeniach statutowych o tyle jednak niekarygodnych, że nie narażają bank na żadne straty. Komisja zarzuca p. Okrajniemu udzielanie sobie i rodzinie większych pożyczek bez należytego zabezpieczenia hipotecznego, brutalne traktowanie klijenteli itp. Wina pp. Gurbiela i Filawskiego polega może więcej na niedopatrzeniu tych anomalij względnie tolerowanie ich, działalność bowiem tych panów ograniczała się prawie do podpisywania korespondencji i innych dokumentów bankowych.

Przed kilku dniami przybył do banku dyrektor Polskiego Banku z Sosnowca p. Kornecki (Spółdzielczy Bank ma zastępstw Banku Polskiego), który niedopatrzył się żadnych strat dla interesów Banku Polskiego.

Ubiegły rok operacyjny Bank Spółdzielczy w Olkuszu zakończył bilans z małym zyskiem, a pracownicy otrzymali nawet 13-tą pensję.

Do chwili walnego zebrania funkcje zarządu banku pełnią pp.: I. Szymonek. St. Zbieg i J. Rymczak. Ka-Zet.

× NABOŻEŃSTWO NA INTENCJĘ M. WOLBROMIA. We wtorek dnia 20 bm. w kościele parafjalnym w Wolbromiu odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencję podniesienia Wolbromia do godności miasat. Na nabożeństwie będą obecni m. in. przedstawiciele starostwa Olkuskiego, Sejmiku i m. Olkusza.

× OSOBISTE. Starosta olkuski p. Stamirowski powrócił z urlopu, lecz w tych dniach wyjeżdża do Warszawy w sprawach służbowych.

× WIEC POSELSKI. Zapowiedziany przez nas na dzisiaj wiec poselski Stronnictwa Narodowego, zamiast w Olkuszu odbędzie się w Wolbromiu w sali remizy strażackiej zaraz po sumie. Przemawiać będzie poseł Lech z Miechowa.

× ODWOŁANIE WALNEGO ZEBRANIA „SOKOŁA" W OLKUSZU. Zarząd Tow. gimn. „Sokół" w Olkuszu zawiadamia wszystkich członków gniazda, że na skutek telegraficznego rozkazu zarządu okręgowego w Kielcach z dnia 16 bm. walne zebranie tutejszego gniazda dzisiaj nie odbędzie się. Termin walnego zebrania zostanie ponownie wyznaczony.

× POSIEDZENIE SEJMIKU. W dniu 19 bm. odbędzie się w gabinecie starosty posiedzenie Sejmiku.

× ZABAWA NAUCZYCIELSKA W OLKUSZU. W dniu 7 lutego rb. odbędzie się w lokalu p. Bobrzeckiego w Olkuszu zabawa nauczycielska.

× KINO „ORZEŁ" W OLKUSZU POD ZARZĄDEM „SOKOŁA". Z dniem 17 bm. kino „Orzeł" w Olkuszu jest prowadzone pod własnym zarządem „Sokoła". Według otrzymanych wiadomości zarząd Sokoła ma dołożyć wszelkich starań, aby kino utrzymać na wysokim poziomie przez sprowadzanie dobrych obrazów. Należałoby sobie życzyć, aby zarząd „Sokoła" nawiązał również kontakt z dyrekcją teatru miejskiego w Sosnowcu, celem dawania w Olkuszu przedstawień zespołu sosnowieckiego, do którego publiczność olkuska czuje wielę sympatji.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

7)

— Może się położysz? — zaproponował Sielski, który stał z boku, nie biorąc udziału w ratowaniu. Tylko jego złowrogie oczy błyszczały niesamowitym blaskiem.

— Nie. Już mi dobrze — zaprotestowała niespodziewanie Tula. — Dziękuję, panno Lulu. — Podniosła do ust, szklankę z wodą.

Sławutny stał koło stolika z albunami, milczący i nieruchomy.

Sielski spojrzał na niego przelotnie i wziąwszy Aćkowskiego pod ramię, odszedł z nim w przeciwległy kąt salonu.

— Panie — rzekł wzburzonym szeptem — ja... ja... ja tego dłużej nie zniosę. Ten hycel bałamuci mi żonę. Zastrzelę jak psa. Jak Boga kocham!

Twarz mu latała, a w oczach migotały mordercze błyski.

Aćkowski okazał dobroduszne zaniepokojenie.

— Panie Marjanie — zaczął uspakajająco, kładąc mu dłoń na ramieniu — co się panu przywidziało? Sławutny bałamuci panu żonę? Ależ oni wcale ze sobą nic rozmawiają. I zresztą, mając taką żonę jak pani Tula, nie powinien pan się obawiać, że...

— Tra la la! — przerwał z niegrzeczną irytacją Sielski — wszystkie kobiety są jednakowe. A już pięknej kobiecie absolutnie nic można ufać. Za wielu amatorów — dodał cynicznie. — Czy pan wie, że ten gagatek był tu już od powrotu cztery razy? Niby to prowadzimy interesy, ale...

Machnął z pasją ręką.

Aćkowski patrzył z rosnącym niepokojem na zmienioną twarz Sielskiego.

— Panie Marjanie — rzekł — niech pan nie zwraca uwagi na żarty mojej żony. Przykro mi — dodał z zakłopotaniem — ale nie mogę jej oduczyć tej chorobliwej manji wtrącania się w cudze sprawy. To dobra kobieta, tylko...

— Niema o czem mówić — przerwał szorstko Sielski. — Pańska żona w niczem tu nie zawiniła. Ja sam mam oczy i intuicję niegorsza od kobiecej. Pan myśli, że ja nie czuje ich bezsłownego porozumienia...

— Dlaczego mu pan nie wymówi domu?

— Nie mogę. Zależy mi na nim i zresztą, coby powiedziała opinja?

— Niech pan wyśle żonę na jakiś czas z domu — naprzykład do Zakopanego. Przydałaby się jej zmiana powietrza...

— Samą!?

Aćkowski stłumił uśmiech i umilkł.

— Zabiję jak wściekłego psa — rzucił przez zaciśnięte zęby Sielski i również umilkł.

— Niech pan z nim wprost pomówi — rzekł po pewnej chwili Aćkowski.

— Ja — znim — wprost — o mojej żonie?

Aćkowski roześmiał się z przymusem.

— Więc, jednem słowem, niema wyjścia. Niech pan będzie rozsądny, panie Marjanie. Przepraszam, że to mówię, ale pan rozumuje jak rozhisteryzowana pensjonarka. I tak źle i tak niedobrze. Przecież to trzeba jakoś załatwić. Jeżeli pan go naprawdę podejrzewa...

— Zabije — warknął Sielski.

C. d. n.

Cech masarsko - wędliniarsko - rzeźniczy w Czeladzi

zwołuje

roczne walne zebranie członków 2 lutego b. r.

o godzinie 9 rano w pierwszym, 9.30 w drugim terminie, w strażnicy.

881 Zarząd.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Kupię urządzenie sklepowe: szafy, kontuar lub bufet restauracyjny. Wiadomość Sosnowiec, ul. Sielecka 19, sklep p. Muchy. 880

Sprzedaję dwa place pod budowę fabrykacji, na nowo potwierdzonych ulicach, przy hali miejskiej w Będzinie. Będzin, plac 3 Maja 9, Jakób Białoczerkowski.

Harmonja warszawska chromatyczna 12 basowa prawie nowa do sprzedania. Milowice, ul. Podjazdowa Nr. 1, Michał Kowacki. 871

GOSPODARZE UWAGA! Firma L. Jakubowicz i S-ka, Sosnowiec, Dęblińska 7 tel. 1-21. Dostarcza w najlepszym gatunku, po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach. wszelkie rury żeliwne, gazowe, kamionkowe oraz armaturę dla celów wodociągowo - kanalizacyjnych. Wanny i piece kąpielowe. 660-3

Sprzedam lub wydzierżawię dom murowany 4 pokoje, sklep w Niegowonicach szkoła, Łazy. 686

Do sprzedania place jeden przy ul. Pańskiej 18, drugi przy ul. Rudnej. Wiadomość Kurjer Zachodni. 734

Fortepian silnej konstrukcji i tonu okazyjnie sprzeda Antoni Imiela, nauczyciel muzyki i śpiewu. Ząbkowice, Bielowizna, dom dawniej Romanowskiego. Oglądać do południa. 737-2

LOKALE

Lokal obszerny na garaże, magazyn, warsztat korzystnie do wydzierżawienia. Wiadomość w „Kurjerze Zachodn.” 739-3

Wynajmę pokój w śródmieściu inteligentnemu panu. Wiadomość ul. Małachowskiego Nr. 2, 1 piętro. 733

Do wynajęcia dwa pokoje i sklep nadające się na restaurację lub piwiarnie Sosnowiec, Barbary 20, Jan Drożdż. 884

3 pokoje z kuchnią z komfortem od 1-go marca ewentualnie wcześniej do wynajęcia. Wiadomość: Mościckiego 35 parter, front. 856

Przyjmę ucznia lub uczennicę na stancje. Sosnowiec, ul. Leszno 11, Wiadomość u gospodarza. 848

Sklep z pokojem wynajmę, dobry punkt. Czeladź, Bytomska 59.

Pokój z oddzielnem wejściem wraz z utrzymaniem wynajmę dla 1 lub 2 panów. Wiadomość w Administracji. 875

Mieszkanie, pokój, z kuchnią do wynajęcia Wiadomość: Sosnowiec Orla 14. 877

Sklep spożywczy wraz z koncesją tytoniową z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość w Administracji. 876

Od zaraz pokój umeblowany w śródmieściu z centralnym ogrzewaniem, telefonem do wynajęcia. Wiadomość tel. 95. 888

Mieszkanie do wynajęcia 2 pokojowe, 1 pokojowe i kawalerskie. Sosnowiec, Stara, 1 Smoczyńska. 212

Sklep świeżo odnowiony w dobrym punkcie w Szopienicach do odstąpienia. Wiadomość u gospodarza, ul. Marszałka Piłsudskiego 45. 896

POSADY I PRACE

Subjekt cukierniczy poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni” pod zaraz. 885

Poszukuję zajęcia w charakterze laborantki aptecznej lub kelnerki. Łaskawe zgłoszenia Filja „Kurjera Zachodn.” w Dąbrowie pod „**Laborantka**”.

Służąca dobra, uczciwa z gotowaniem potrzebna zaraz ze świadectwami. Wiadomość Sosnowiec, ul. Legjonów 18, Kucharska. 852-2

Poszukuje posady szofer-mechanik żonaty z kilkuletnią praktyką i jak najlepszymi świadectwami. Wiadomość w Administracji. 789

NAUKA I WYCHOW.

Szkoła Skrzypcowa profesora Mazurkiewicza do klasy skrzypiec zapisy przyjmuje wtorki i piątki od 1-ej do 5-ej po południu. Sosnowiec, Modrzejowska 49, tel. 1-20. 861-2

Szkoła **tańca Niny Cichoniowej** organizuje za zgodą dyrekcji kurs tańców dla szkolnej młodzieży w sali gimnazjum im. Staszica. Panienki-uczennice z rodzicami mile widziane. Wpisy przyjmuje Nina Cichoniowa, Sielecka Nr. 6. 883

Na komplety wieczorowe dla młodzieży i osób starszych, nie mających ukończonej szkoły powszechnej 7-mio kl. a chcących zdobyć sobie świadectwa z zakresu tej szkoły, przyjmuje się zapisy w dalszym ciągu. Zgłaszać się należy: Sosnowiec (Sieleć) ul. Szkolna 2, 1 piętro. Nauka rozpocznie się 19 stycznia o godz. 17 i pół. Wszyscy zapisani dotąd na komplety zechcą stawić się w tym czasie. 872

ZGUBIONE DOKUMENTY

Józef Paryż zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu Nr. 208090. 889

Unieważniam zgubiony weksel in blanco na sumę zł. 500 z wystawienia Czesława Buchacza, żyrowany przez A. Siweckiego. Czesław Buchacz. 897

Zgubiony dowód rejestracyjny Nr. KL. 2563 na auto ciężarowe firmy „Daimler”, wydany dla Huty „Katarzyna”. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Huty „Katarzyna”. 732-3

Zgubiono portfel z dowodami dwie książeczki, ewidencyjna koni, weksel na sto złotych z podpisem Cieślika unieważniam. Proszę o oddanie za dobrem wynagrodzeniem. Sosnowiec, Kopernika 18, Adam Chlebowski. 887

ROZNE

Magistrat miasta Sosnowca powierzy wykonanie robót ziemnych przy domowych połączeniach z siecią wodociągową. Oferty należy składać do dnia 20 stycznia 1931 r. do godziny 12-ej w Biurze Głównym Magistratu w kopertach zapieczętowanych. Oferty winny zawierać żądane wynagrodzenie za 1 m. b. wykopu średniej głębokości 1.60 m. z zasałowaniem, zasypaniem, ubiciem, zabrukowaniem oraz z dostawą i odwozem na plac miejski materjałów do szalowania. 710

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura”, Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 547

Na miarę pasy do elegancji, i lecznicze ściśle stosowane do budowy ciała. Nowości w pasach pryncesowych Rozalja Sosnowiec Dęblińska 11. 847-2

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień. Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 891

Skóry futerkowe przyjmuje do wyprawy. Sosnowiec, Molicki wprost dworca. 874

Zginął piesek pinczerek, czarny, podpalany, wabi się Lordzik. Odprowadzić za wynagrodzeniem Sosnowiec, 3 Maja 7, Wrzosek. 863

OSOBISTE.

Pan Kacper Cieplak vel Cieplik właściciel nieruchomości w Będzinie przy ul. Mydlice 10. Nieruchomość tę wypuszcza drogą dzierżawy p. Janowi Cieplakowi vel Cieplikowi od dnia 1 stycznia 1931 roku, na 5 lat, jak również upoważniony do ściągnięcia komornego zaległego.

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment” Sp. Akc. w Warszawie”

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego” niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni” zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.